Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11,

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90. Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV Kraków, czwartek, dnia 1 lipca 1937 r. Nr 178.

Ultimatum Japonii do Sowietów

w sprawie wysp Bolszoj i Sannufa

Tokio, 30. 6. (PAT). Prasa japońska donosi, że ambasador Japonii w Moskwie złożył na ręce rządu sowieckiego ultimatum z 24-godz. terminem odpowiedzi w sprawie ewakuacji wysp Bolszoj (Wielka) i Sennufu, zbrojnie okupowanych przez wojska sowieckie 19 bm.

Reprezentant ministerstwa spraw wojskowych oświadczył, iż wiadomości, jakoby Japończycy odebrali wyspy za pomocą siły zbrojnej są na razie niesłuszne, lecz mogą się stać prawdziwe jutro, bowiem ewakuacja tych wysp stanowi dla Japonii, która nie może dopuścić inwazji sowieckiej, kwestię prestiżu.

Reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że armia kwantuńska przywiązuje wielką wagę do ewakuowania wysp przez wojska sowieckie, lecz zdaje sobie sprawę, że odebranie tych wysp za pomocą siły zbrojnej byłoby sprawą nadzwyczaj poważną. Dyplomacja japońska jest przekonana, że incydent zostanie rozwiązany w drodze pokojowej, jednak posiada doświadczenie, że wszelkie rokowania z Sowietami „wymagają długiego oddechu".

Zmiana biegu rzek przyczyną nieporozumień, twierdzi Litwinow

Moskwa, 30. 6. Agencja Tass donosi, że Litwinow w czasie wczorajszej rozmowy z ambasadorem japońskim, mającej na celu likwidowanie konfliktu sowiecko-japońskiego który wynikł z powodu zajęcia przez wojska sowieckie dwu wysp na rzece Amur, **usiłował przekonać ambasadora japońskiego, że na podstawie traktatu w Aigum z r. 1858 i traktatu pekińskiego z r. 1860 wyspy te na leżą do ZSRR. a nie do Mandżurii.** Zmiana biegu rzek granicznych Amur i Szenal, która mogła nastąpić od czasu zawarcia owych traktatów, nie może mieć wpływu na zmianę granic. Litwinow zaproponował przeprowadzenie rokowań dyplomatycznych na temat wysp w atmosferze spokojnej. Ambasador Szigemitsu obiecał przesłać propozycje komisarza Litwinowa swemu rządowi.

—ooo—

Sowiety wycofały wojska

Tokio, 30. 6. (PAT). Agencja Domei donosi: Naprężona sytuacja polityczna na rzece Amurze, która zagrażała niebezpiecznymi następstwami na skutek zajęcia przez wojska sowieckie dwóch wysp amurskich Sennufa i Bolszoj, została załagodzona ponieważ rząd sowiecki zapewnił, iż oddziały wojskowe będą wycofane z wysp.

W nocy z dnia 28 na 29 bm. ambasador japoński w Moskwie odbył konferencję z zastępcą komisarza spr. zagr. Stomoniakowem i oświadczył, że okupacja wysp należących do Cesarstwa Mandżurskiego i zagrożenie komunikacji rzecznej wzdłuż tych wysp przez wojska sowieckie nie mogą być uznane przez rząd japoński, który jest odpowiedzialny za obronę Mandżurii. Ambasador japoński wskazał na konieczność przywrócenia sytuacji pokojowej w możliwie najkrótszym czasie ze względu na utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie. Kończąc swą interwencję ambasador japoński zażądał wycofania wojsk sowieckich z wysp i przywrócenia stanu poprzedniego, naruszonego nielegalnym aktem.

Stomoniakow oświadczył, że przedstawi interwencję ambasadora rządowi sowieckiemu.

W dniu 29 bm. po południu odbyła się konferencja ambasadora z Litwinowem, który oświadczył, że rząd sowiecki wycofuje wojska z wysp, oraz wydaje rozkaz, odwołujący skoncentrowane oddziały wojskowe w pobliżu tych wysp. Litwinow wyraził przekonanie, że rząd japoński poczyni również analogiczne kroki dla odprężenia sytuacji.

Rzecznik japońskiego ministerstwa spr. zagr. oświadczył, że rząd japoński pójdzie na rękę rządowi sowieckiemu w kierunku wskazanym przez Litwinowa.

Starcia nie uniknięto

Tokio. 30. 6. (PAT.) Dowództwo armii kwantuńskiej komunikuje, że trzy kanonierki sowieckie ostrzeliwały na południe od wyspy Sennufu na Amurze oddział wojsk japońskich pełniących służbę pograniczną. **Żołnierze japońscy odpowiedzieli ogniem. Jedna kanonierka została zatopiona, druga poważnie uszkodzona, trzecia zaś zmuszona do ucieczki.**

Minister spraw zagranicznych Mandżukuo złożył na ręce sowieckiego konsula generalnego w Harbinie energiczny protest przeciwko napaści sowieckiej nalegając, aby Sowiety wydały skuteczne zarządzenia celem niedopuszczenia do zaostrzenia sytucji powstałej w rezultacie dzisiejszego napadu kanonierek na wojska japońskie.

—ooo—

Rząd Chautempsa otrzymał pełnomocnictwa

w Izbie Deputowanych

Paryż, 30. 6. (PAT). Na nocnym posiedzeniu Izby Deputowanych przemawiał m. in. b. minister finansów Reynaud, przedstawiciel republikanów lewicowych, oświadczając, iż nie ma drugiego na świecie kraju, który by w 4 miesiące po dewaluacji zmuszony był zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, dając swoje złoto jako gwarancję. Dziś — zaznaczył dalej mówca — nowy rząd przychodzi domagać się od nas upoważnienia do zastosowania nowej dewaluacji. Dziś chodzi już nie o dewaluację, jako światowy środek zaradczy, lecz o dewaluację, którą płacić będziemy popełnione błędy.

Minister Bonnet kreśli obraz ciężkiego położenia

Po przemówieniu dep. Bergery wstępuje na trybunę minister finansów Bonnet, który przypomina okoliczności, w jakich powołany został na stanowisko ministra finansów, podkreślając, iż uważał za smutny obowiązek odpowiedzieć na apel premiera Chautemps w sprawie odbudowy finansów. Minister zaznacza, iż skarb musi stawić czoło 8 miliardom wydatków budżetowych 8 miliardom awansów gminom zbiorowym i 8 miliardom z tytułu pożyczek.

Jakież środki zaradcze sytuacji?

Dla walki ze spekulacją wydano surowe zarządzenia. Bankierzy nie mają już prawa oddawać się tej spekulacji. **Represje dotkną tych, którzy zdradziliby interesy narodu. Prawdziwym sposobem stłumienia spekulacji jest przywrócenie zdrowej sytuacji skarbu i budżetu.**

Zdrowe finanse są równie niezbędne dla zapewnienia obrony narodowej jak armia i flota. Gdy za granicą zobaczą utrwalenie naszej sytuacji budżetowej i finansowej, to kapitały powrócą do kraju. Zażądamy — mówił dalej minister — poważnej zaliczki od Banku Francuskiego, ażeby nie uciekać się do pożyczki aż do 1 stycznia 1938. Wobec zbliżających się terminów płatności i pewnych zobowiązań nie ma innego rozwiązania, jak tylko zaliczka w Banku Francuskim. Wobec ucieczki złota należy zmienić ustawę monetarną i znieść granice ustalone w tej ustawie. **Rząd domagać się będzie surowych zarządzeń dla obrony waluty. Dla utrzymania w pełni reform społecznych musimy zapewnić równowagę budżetową i odbudowę finansów. Złe finanse zawsze prowadziły na świecie do dyktatur.** Dla utrzymania liberalnej polityki zewnętrznej Francja musi unikać autarchii i utrzymać traktaty handlowe oraz wolny obieg walut. W końcu minister oświadczył, iż w debacie obecnej chodzi o utrzymanie reform społecznych, utrzymanie swobód demokratycznych i utrzymanie pokoju.

Po przerwie, w czasie której komunista Duclos oznajmił, iż grupa jego głosować będzie za pełnomocnictwami posiedzenie wznowiono o godz. 1 min. 45. Ponieważ pomiędzy deputowanymi prawicowymi a dep. lewicowymi dochodzi do żywej wymiany zdań, przewodniczący Herriot trzykrotnie przerywa posiedzenie. **Wreszcie o godz. 2.30 wznowiono obrady i po krótkim wyjaśnieniu dep. Reynaud izba przechodzi do dyskusji nad jedynym artykułem ustawy o pełnomocnictwach.**

Artykuł ten brzmi:

Rząd upoważniony jest do dnia 31 sierpnia 1937 wydawać drogą dekretów omówionych na radzie ministrów wszelkie zarządzenia, zmierzające do zapewnienia represji przeciwko naruszeniu kredytu państwa, walki ze spekulacją, odbudowy gospodarczej, kontroli cen, równowagi budżetu i skarbu oraz obrony bez kontroli walut w kasach Banku Francuskiego. Dekrety te podlegną zatwierdzeniu przez Izbę Deputowanych w ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia niniejszej ustawy, lub przynajmniej na pierwszym posiedzeniu nadzwyczajnej sesji roku 1937.

Oświadczenia grup parlamentarnych

Dwie poprawki, z których jedna zmierzała do ograniczenia trwania tych pełnomocnictw, a druga miała na celu zakaz wykroczenia poza granice ustalone w ustawie walutowej, zostały odrzucone przez podniesienie rąk. Następnie przewodniczący grupy socjalistycznej Serol oświadcza, iż socjaliści przyrzekają premierowi lojalną współpracę, aczkolwiek program finansowy rządu nie zupełnie im odpowiada.

Przewodniczący grupy radykalno-społecznej Eibel wyraża rządowi zaufanie imieniem swych przyjaciół politycznych.

Przedstawiciel Federacji Republikańskiej Cousin oświadcza, iż Federacja nie ma zaufania do rządu.

Dep. Frossard oświadcza, iż Unia Socjalistyczna i Republikańska głosować będzie za pełnomocnictwami, wyrażając równocześnie ubolewanie, iż kraj nie został przygotowany do „brutalnych faktów".

Premier uzasadnia żądanie pełnomocnictw

W końcu zabrał głos premier Chautemps podkreślając, iż rząd zdecydował się jednomyślnie żądać pełnomocnictw, gdyż istnieją decydujące racje techniczne. Gdybyśmy weszli na drogę zarządzeń przymusowych wywołalibyśmy panikę. Żyjemy w okresie względnie spokojnym. Jedyną drogą otwartą dla nas jest droga liberalna. Uczynimy wszystko, ażeby żądane ofiary były jak najmniej uciążliwe. **Byłoby dla kraju rzeczą gorszą, gdyby się to nam nie udało i gdyby wydane zarządzenia okazały się nieskuteczne. Czyniono tu aluzje do sytuacji zewnętrznej. Czyż trzeba mówić, jak dalece spadłaby powaga Francji, gdybyśmy się wahali podjąć zarządzenia w celu odbudowy finansowej?** Naszą rzeczą jest wykazać, że możemy równocześnie służyć naszej idei i objąć wszystkie interesy narodu.

W głosowaniu izba przyjęła art. 1 ustawy o pełnomocnictwach 380 głosami przeciwko 228.

Następne posiedzenie izby odbędzie się wieczorem dla ewentualnego załatwienia poprawek Senatu.

I Senat uchwalił pełnomocnictwa

Paryż, 30. 6. (PAT.) Posiedzenie Senatu rozpoczęło się o godz. 9 rano. Minister Bonnet złożył projekt ustawy, przyjęty przez Izbę Deputowanych, przyznający wyjątkowe pełnomocnictwa dla zapewnienia odbudowy finansowej. Składając ten projekt minister domagał się natychmiastowej nad nim dyskusji. **Senat odesłał projekt do komisji finansowej, która zwołana została na godz. 9.30, po czym posiedzenie odroczono do godz. 15.**

W kołach politycznych uchodzi za rzecz całkowicie przesądzoną, że pomimo niechęci tego stosunku senatu do ministrów socjalistycznych, zasiadających w obecnym rządzie, senat rządowi temu a szczególnie premierowi i ministrowi finansów pełnomocnictwa finansowe uchwali bez żadnych zmian i poprawek. W czasie obrad senatu powinny nadejść do Paryża informacje z Nowego Jorku, Waszyngtonu i Londynu o oświadczeniach, które minister Simon i sekretarz skarbu Morgenthal mają dziś złożyć w sprawie utrzymania umowy trójstronnej. Ustawa o pełnomocnictwach zostanie więc załatwiona mniej więcej o godzinie 9. Już w ciągu nocy rząd będzie mógł wydać pierwsze przygotowane przez siebie zarządzenia.

Syjoniści amerykańscy przeciw podziałowi Palestyny

Londyn, 30. 6. (PAT). Organizacja syjonistów amerykańskich powołała specjalną delegację, która pod przewodnictwem rabina Wise uda się do Londynu, aby przedstawić poglądy syjonistów amerykańskich przeciwstawiających się podziałowi Pelestyny.

Król rumuński zwiedził fabrykę broni w Radomiu

Radom 80 czerwca (PAT). W dniu dzisiejszym w drodze do Krakowa król rumuński Karol II zatrzymał się w Radomiu.

Pociąg wiozący J. K. M. króla Karola, P. Prezydenta Rzplitej, Wielkiego Wojewodę ks. Michała, Marszałka Śmigłego-Rydza min. J. Becka, gen. dyw. Kasprzyckiego, gen. Litwinowicza, gen. Fabrycego i gen. Schally'ego, posła rumuńskiego Zamfirescu oraz pozostałych członków świty, przybył do Radomia o godzinie 11.22.

Dostojni goście wśród niemilknących okrzyków wsiedli do oczekujących samochodów i odjechali do fabryki broni. W fabryce broni powitał dostojnych gości w języku rumuńskim inż. Denk. Następnie rozpoczęto zwiedzanie fabryki. Na zakończenie dyrekcja fabryki wręczyła Królowi upominek w postaci rewolweru, zaś księciu Michałowi karabinek w futerale. Powrót na dworzec nastąpił o godzinie 13.07.

(O przyjeździe gości rumuńskich oraz P. Prezydenta Rzplitej i Marsz. Śmigłego-Rydza do Krakowa piszemy na str. 7. — Uw. Red.)

Obrady socjalistycznej międzynarodówki zawodowej

Warszawa, 20 czerwca (Telef.). W gmachu kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża rozpoczęły się dziś o godinie 10 rano obrady międzynarodówki związków zawodowych. — Biorą w nich udział liczni delegaci zagraniczni. Polskę reprezentują dwaj socjaliści: b. poseł Żuławski i b. poseł Stańczyk. Jako goście na sali obrad znajdują się przedstawiciele Centralnej Komisji Klasowych Zw. Zawodowych i przedstawicielo wszystkich organizacji socjalistycznych w Polsce. Wczoraj obradowało biuro międzynarodówki nad sprawami organizacyjnymi. Tematem obrad były sprawy organizacyjne, zagadnienia gospodarcze oraz kwestie organizacji młodzieży i prac kulturalnych. W wyniku dyskusji uchwalono zorganizować specjalne referaty do spraw gospodarczych i młodzieży przy zarządach krajowych oraz referatów centralnych przy międzynarodówce związków zawodowych. Uchwalono odbywać raz do roku zjazdy kierowników tych referatów. Obrady zjazdu międzynarodówki są ściśle tajne. Dopuszczono na nie tylko przedstawicieli prasy socjalistycznej. Według doniesień tej prasy głównym tematem obrad było zagadnienie 40-godzinnego tygodnia pracy, poparcia czerwonej Hiszpanii oraz walki z faszyzmem i prowadzenia akcji przeciwko wojnie. W kongresie bierze udział około 50 delegatów. Nie są reprezentowane Niemcy, Rosja, Włochy i Hiszpania.

Samobiczowanie się pisarzy sowieckich

Moskwa, 30 czerwca. (PAT.) Zebranie pisarzy leningradzkich w uchwalonej rezolucji stwierdziło, że praca zarządu pisarzy leningradzkich pod względem politycznym i artystycznym jest wyraźnie nie zadawalająca. — Przytępienie czujności politycznej doprowadziło do tego, że leningradzka organizacja pisarzy znalazła się w rękach szkodników trockistowskich wrogów ludu i zdemoralizowanych jednostek. Do nowego zarządu weszli między innymi Tołstoj, Zoszczenko i Tagiejew.

Na zebraniu pisarzy charkowskich wedle oficjalnych doniesień stwierdzono brak krytyki, samokrytyki i „zgniłą atmosferę" wśród pisarzy. Pisarzom charkowskim zarzucono, że „nie zajęli żadnego stanowiska wobec szkodników nacjonalistycznych i trockistowsko-auerbachowskich, czego wyraźnym dowodem jest przemilczenie przez „Gazetę Literacką" walki ze szkodnikami trockistowskimi w literaturze". Kierownictwo tej grupy zostało usunięte. (przypominamy, iż literat Auerbach, szwagier Jagody, aresztowany został przed kilku miesiącami).

——ooo——

Strajk robotników stalowni amerykańskich wygasa

Nowy York, 30 czerwca (PAT). Stopniowy powrót do pracy w stalowniach 7 stanów, gdzie strajkuje 100.000 robotników, uważany jest na ogół za największe niepowodzenie komitetu organizacji przemysłowej. W Johnstown powróciło do pracy tysiące robotników. W Johnstown zakłady „Sheet and Tube co." funkcjonują normalnie. W Warren przystąpiła do pracy połowa robotników. W Cambria pomimo wysadzenia w powietrze wodociągów praca w Bethlehen Steel została podjęta. John Lewis przebywający obecnie w Waszyngtonie zachowuje milczenie. „Inland Steel Co." ogłasza, że 22 tys. robotników podejmie pracę w dniu dzisiejszym.

Nowy lot San Francisko — Moskwa

Waszyngton, 30. 6. (PAT). Lotnik amerykański Mattern oświadczył, że zamierza podjąć lot San Francisco—Moskwa z lądowaniem w m. Fairbanks na Alasce. Poza tym lotnicy Merril i Lambie mają zamiar w końcu lipca podjąć lot Los Angeles—Rzym bez lądowania.

Stan pogody w Polsce

Warszawa, 30. 6. (PAT). Dziś o godzinie 7. rano świeża masa powietrza polarno-morskiego osiągnęła już linię Wisły, dążąc ku wschodowi. Na zachodzie i w środku kraju przeszły burze, dając miejscami większą ilość opadów. (Puck 13 mm., Leszno 12 mm., Kalisz 11 mm., Częstochowa 7 mm., Kielce 20 mm., Zakopane 10 mm.). Po przejściu frontu nastąpiło ochłodzenie (temperatura od 14 do 18 stopni). Na wschodzie gdzie zaległa jeszcze powietrze kontynentalne zachmurzenie również wzrosło, lecz temperatura była dość wysoka (od 19 do 21 stopni).

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 1. 7. 1937 r. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelonymi deszczami i z lekką skłonnością do burz, głównie w dzielnicach wschodnich. Temperatura w ciągu dnia do 20 stopni, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Nowy naczelnik Wydz. Społ.-Polit. w M. S. Wewn.

Warszawa, 30. 6. (PAT.) Minister spr. wewn. mianował naczelnikiem Wydziału Społeczno-Politycznego w Ministerstwie p. Mieczysława Skalskiego, ostatnio szefa Wydziału Ogólnego Dyrekcji Państw. Monopolu Spiryt., delegowanego do Ministerstwa Skarbu. Naczelnik Skalski, jako członek drużyn strzeleckich wstąpił 4 sierpnia 1914 r. do 1 brygady legionów polskich. Po kryzysie przysięgowym pracował w polskiej organizacji wojskowej, a następnie wstąpił do wojska polskiego, z którego wyszedł w stopniu majora, jako zastępca szefa wojskowego Instytutu Badań Inżynierii.

Klub Niepodległościowców zażąda sesji nadzwyczajnej?

Warszawa, 30. 6. (Telef.). W kołach politycznych budzi zainteresowanie zapowiedziane na sobotę posiedzenie Klubu Niepodległościowców. Tematem obrad będzie sprawa ewentualnego zwrócenia się do P. Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Jak wiadomo potrzeba na to podpisów połowy Izby. Ponieważ Klub Niepodlegościowców jest bardzo liczny, mógłby zebrać więcej niż 104 podpisów. Przedstawiciele poselskiej grupy krakowskiej i lwowskiej, a w szczególności senatorowie Kwaśniewski, Bobrowski i Lipiński z Krakowa a wicemarsz. Schaetzel ze Lwowa przybyli do Warszawy celem omówienia z prezydium Klubu Niepodległościowców tematu obrad sobotniego posiedzenia i ewentualnych uchwał. W gronie niepodległościowców kierownictwo akcji spoczywa w rękach zwolenników pułk. Sławka, który niewątpliwie jest wtajemniczony w taktykę swoich kolegów w sprawie Wawelu.

——ooo——

Rozwiązane kartele nie wnoszą protestów

Warszawa, 30. 6. (Telef.). Ogłoszone dane o ilości rozwiązanych karteli w pierwszym półroczu r. b. W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca rozwiązano 22 porozumienia kartelowe. Ogólna ilość karteli wynosi obecnie 123. Żaden z rozwiązanych syndykatów nie odwołał się do sądu kartelowego.

Dalszy marsz wojsk powstańczych na froncie biskajskim

Salamanka, 30. 6. (PAT.) Komunikat głównej kwatery powstańczej: Na froncie armii północnej kontynuowaliśmy marsz w prowincji biskajskiej i zajęliśmy wzgórza, położone wzdłuż linii kolejowej w strefie górniczej. Nieprzyjaciel usiłował daremnie reagować na zachód od Pena Helada. We wtorek o godz. 12.30 zajęliśmy Valmaseda. W chwili wkraczania do miasta kompania batalionu nieprzyjacielskiego „Avelladena" poddała się w całości. Kontynuując marsz w kierunku zachodnim wojska powstańcze zajęły Tel Sagubal, San Miguel, Anoncia, Portelo, Antullano, Lanavera i Lagarbea. Na odcinku tym wzięliśmy do niewoli przeszło 500 jeńców. Na froncie armii południowej linie nasze znajdują się obecnie na wzgórzach, panujących nad rezerwuarami wody w Gudalmellato, które umożliwiają zaopatrywanie w wodę terenu wynoszącego przeszło 100 km i nawadnianie pól w strefie Cordoby. Na innych frontach strzelanina i kanonada.

Ogromna zdobycz materiału wojennego

Salmanka, 30. 6. (PAT). Ogłoszona została lista zdobytego ostatnio przez wojska powstańcze rządowego materiału wojennego. Lista ta obejmuje jedynie materiał zdobyty i dotychczas przeliczony na froncie biskajskim: 220 dział, 276 granatników, 671 karabinów maszynowych, 553 ręczne karabiny maszynowe, 38.000 karabinów piechoty, 8.900 karabinków kawaleryjskich, 120.000 bomb i granatów lotniczych, 47.000 granatów, 17 milionów naboi karabinowych, 25 czołgów rosyjskich, 123 samochody pancerne różnych typów. Liczba czołgów obejmuje tylko czołgi będące w dobrym stanie.

Dezorientacja w sprawie losów waluty francuskiej

Warszawa, 30. 6. W związku z kryzysem franka francuskiego zarówno nieczynna była w dniu dzisiejszym, podobnie jak w dniu wczorajszym giełda paryska, jak i nie notowane dewizy na Paryż na giełdach zagranicznych. Frank francuski nie był notowany ani w transakcjach giełdowych ani terminowych, to też nie ma żadnych danych, pozwalających na zorienowanie się jak konkretnie ustosunkowały się giełdy pieniężne do francuskiego kryzysu finansowo-walutowego i na ile oceniania jest stopa dalszej deprecjacji waluty francuskiej.

Jeżeli chodzi o inne waluty, nie wykazały one poważniejszych zmian. Ujawnia się pewne wzmocnienie walut anglosaskich, a przede wszystkim dolara.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30. VI. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandia 290.25, Berlin sprzedaż 212.51 kupno 211.67, kupno 211.67, Bruksela 89.05, Gdańsk 100.00, Londyn 26.07, Mediolan 27.88. Nowy Jork 5.28 3/4, Praga 18.42, Sztokholm 134.50, Wiedeń 99.00, Zurych 120.80, marka niemiecka srebrna sprzedaż 143.00, kupno 141.00.

Papiery procentowe: pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 64.00, drugiej emisji 64.75, dolarówka 37.25, 4% konsolidacyjna większe odcinki 53.25, 5% konwersyjna 59.50, świadectwa 4 i pół procentowej pożyczki z r. 1937 48.50.

Spłacamy dług Holandii

Haga, 30. 6. (PAT). Poseł R. P. w Hadze wręczył holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych dyr. Colijnowi czek na 27.000 guldenów holenderskich, która to kwota przedstawia dalszą spłatę zaciągniętego przez rząd Polski w Holandii długu t. zw. „reljefowego".

Pomyślne rokowania gospodarcze polsko-szwajcarskie

Warszawa, 30. 6. (Telef.). Prowadzone przez czerwiec rokowania gospodarcze z delegacją szwajcarską zostaną sfinalizowane w ciągu przyszłego tygodnia w Bernie. Delegacja szwajcarska, która prowadziła w Warszawie rokowania wyjechała już do Berna, gdzie prowadzone będą dalsze rozmowy. Ze strony polskiej prowadzić je będzie poseł przy rządzie szwajcarskim Modzelewski. Podobno rokowania polsko-szwajcarskie, dotyczące taryf celnych i rozrachunków dały wyniki pomyślne.

Nowi obrońcy w procesie Chaskielewicza

Warszawa, 30. 6. (Telef.). Skład obrony Judy Chaskielewicza, skazanego w pierwszej instancji na karę śmierci za zabójstwo w Brześciu nad Bugiem posterunkowego służby śledczej Kędziory ulegnie znacznemu rozszerzeniu przed Sądem Apelacyjnym. Oprócz dotychczasowych obrońców Honigwilla i Dąbrowskiego wystąpią jeszcze dwaj adwokaci, zaangażowani przez rodzinę Chaskielewicza, mianowicie Pryłucki i Ehrlich.

56.000 kilometrów na łodzi żaglowej

Do Nowego Jorku powrócili pp. Strout, którzy odbyli podróż dookoła świata na łodzi żaglowej. Strout jest profesorem politechniki. W 1934 r. zrezygnował ze swego stanowiska i wyruszył wraz z żoną na łodzi żaglowej dookoła świata. Małżeństwo przebyło Pacyfik, Ocean Indyjski, objechało Afrykę dookoła, a następnie Atlantyk. Długość przebytego przez nich szlaku wodnego wynosiła 56.000 klm.

Odznaczenia niemieckie dla generałów włoskich

Berlin, 30 czerwca (PAT). W uznaniu zasług położonych dla wzmocnienia stosunków włosko-niemieckich kanclerz Hitler nadał marszałkowi Badoglio, generałom Bariani i Valle, admirałowi Caragnari, ministrowi hr. Volpi i sekretarzowi stanu Ricci wielki krzyż orderu orła niemieckiego, a generałowi dywizji Villa Santa, gubernatorowi Corni, b. posłowi i b. min. dr. Pirelli, oraz przewodniczącemu faszystowskiej organizacji przemysłowców Cianetti krzyż zasługi orderu niemieckiego orła z gwiazdą.

Virginio Gayda przeciwko odwołaniu ochotników z Hiszpanii

Rzym, 30. 6. (PAT). Virginio Gayda na łamach „Giornale d'Italia" omawiając projekty zmierzające do wycofania ochotników z Hiszpanii, przypomina, że inicjatywa w tej sprawie wysunięta była dnia 8 stycznia przez Włochy i Niemcy. Propozycja ta początkowo nie wywołała jednak żadnego sprzeciwu. Natomiast dziś obie międzynarodówki robią wiele hałasu wokół tej sprawy, a nawet rząd angielski opowiada się za wycofaniem ochotników.

Wobec takiego stanu rzeczy, stwierdzić należy, że nowe inicjatywy francusko-brytyjskie wysunięte zostały w chwili, gdy szala zwycięstwa przechyliła się zdecydowanie na stronę gen. Franco. Jest rzeczą jasną, kontynuuje Gayda, że w danym wypadku chodzi tylko o wycofanie ochotników z obozu narodowego, a nie o wycofanie milicjantów, walczących po stronie czerwonych. Z drugiej strony należy zauważyć, że nie ma żadnych władz, które mogłyby zagwarantować, że cudzoziemcy wycofani z obozu czerwonych nie powrócą inną drogą do Hiszpanii.

Kronika telegraficzna

— Zgodnie z istniejącym porozumieniem między Polską i Estonią wyjechało na praktykę do Polski 18 studentów estońskich. Poza tym wyjedzie do obozu młodzieży szkolnej w Polsce 23 uczniów i uczennic z 4 nauczycielami.

— Z Kowna donoszą: Pewne koła na Litwie czynią starania, by żona rozstrzelanego Putny wraz z dwojgiem dzieci mogła przybyć na Litwę. Ojciec Putny pozostawił na Litwie majątek, który przypada obecnie dzieciom jego i żonie. Podobno rząd litewski podjął już pewne kroki w tym kierunku.

— We wtorek koło północy przybył do Kilonii jako do swego portu macierzystego krążownik „Leipzig".

— Na przedmieściu Asakusa pożar zniszczył schronisko dla dzieci, przy czym w płomieniach zginęło 10 dzieci.

— Polska zgłosiła już swój udział w Olimpiadzie szachowej, która odbędzie się w drugiej połowie sierpnia br. w Sztokholmie.

Duchowieństwo przyjmuje Króla Rumunii

Króla Rumunii wstępującego do katedry na Wawelu przyjmowali: Ks. Nuncjusz Cortesi, Ks. prałat Domasik, prowincjał OO. Jezuitów, Ks. Lohn, Ks. dyr. Wargowski, Ks. prof. Figlewicz, i kapelan Ks. Metropolity Ks. Groblicki.

Umacnianie pierwszego ogniwa

Lekceważenie truizmów jest często niebezpieczne i szkodliwe. Gdy się na pewne twierdzenia macha ręką i powiada: „truizm", to często dlatego poprostu, że się oczywistość danej tezy spostrzega, ale się nad nią przechodzi do porządku. W polskim życiu politycznym wiele jest „truizmów" tego właśnie rodzaju. Mówi się: „ależ oczywiste, nie ma o czym mówić" i... przechodzi się faktycznie do porządku nad tą oczywistością nie wyciągając właściwych wniosków.

Do repertuaru takich oczywistości należy także teza, że pomiędzy Rosją i Niemcami Polska winna dążyć do zmontowania środkowego bloku politycznego. Teoretycznie wszyscy się na to godzą, ale nie widać konkretnych następstw przyjęcia tego założenia.

W polityce są elementy stałe i zmienne. Elementem stałym, z którym się musi liczyć polityka polska, jest nasze położenie w Europie — pomiędzy kolosami: rosyjskim i niemieckim. Z faktu tego mogą być wyciągane różne wnioski. Bądź wniosek takiej czy innej orientacji, orientacji niemieckiej czy rosyjskiej, albo też wniosek, któryśmy wyżej sprecyzowali: konieczność zmontowania siły środkowej, niezależnej. Otóż stwierdzić należy, że pomimo wszystkiego, co się mówi, dominują nieraz tendencje do tej czy innej „orientacji".

Jakże słuszną tezę wysunął kiedyś w „Prosto z mostu" Stanisław Piasecki, gdy stwierdził, że — nieszczęściem naszym są dwa pasujące do siebie kompleksy: kompleks niższości i kompleks wyższości. Niższości wobec wielkich mocarstw, wobec Paryża, Londynu, także Moskwy i Berlina, a kompleks wyższości względem państw Bałkańskich i Bałtyckich. Takie ustosunkowanie się jest prawdziwą plagą i łatwo może politykę naszą pchnąć w ślepy zaułek. To właśnie uniemożliwia przede wszystkim szybką realizację nowego bloku pomiędzy Rosją i Niemcami.

Dziś, w okresie wielkich masowych ruchów politycznych, szerokie masy społeczne, nawet i w państwach po dyktatorsku rządzonych, mają wiele do powiedzenia. — Najsilniejszy rząd dyktatorski nie byłby w stanie prowadzić na wielką skalę polityki przeciwnej woli i zapatrywaniom narodu. Politykę rządów często muszą masy krwią swoją pieczętować i nic nie jest warta polityka, której masy narodowe owego żyra krwi własnej w krytycznym momencie odmówią.

Dlatego — w czasach dzisiejszych — polityka zagraniczna jest bardziej zależną od narodu, niżby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Dlatego też szerokie masy narodu muszą sobie jasno zdawać sprawę z realnych linii politycznych swojego państwa.

Otóż, bez wątpienia, naród nasz tego sobie jeszcze należycie nie uświadomił i wniosków właściwych społeczeństwo jeszcze nie wyciągnęło. Dowodem nieszczęsne kompleksy niższości i wyższości.

Czas skończyć z pokornym patrzeniem na stolice wielkich państw. Nie tam jest nasza przyszłość... Nasza wielka przyszłość to współpraca z państwami środkowo-europejskimi z jednej strony, a z Rygą, Tallinem i Helsinkami z drugiej. Cały naród polski musi to zrozumieć. Obok zbliżenia państw nastąpić winno zbliżenie narodów. Właśnie przyjaźń i zbliżenie milionowych mas narodowych.

Stosunek narodu polskiego do Rumunii i Rumunów był zawsze wyjątkowy. Zawsze społeczeństwo polskie odczuwało szczególną sympatię i szczególne uczucia braterskie dla sprzymierzonego narodu rumuńskiego żywiło. Ale nie wystarcza ten sentyment. Za mało znamy Rumunię i kulturę jej wielkiego narodu. Społeczeństwo polskie winno się żywiej życiem sąsiada naszego zainteresować.

Zbliżenie nastąpić musi na wszystkich polach. — W życiu kulturalnym, artystycznym, w turystyce, w wymianie gospodarczej i t. p. Powinniśmy zacząć studiować kulturę rumuńską i zwiedzać ten piękny kraj.

Wizyta J. K. Mości Króla Karola i Wielkiego Wojewody Alby Juli, których wczoraj tak entuzjastycznie witano w Krakowie, winna się stać momentem zwrotnym w stosunkach obu narodów.

I jeszcze jedno. Podobną postawę winniśmy zająć wobec innych narodów Bałkańskich i Bałtyckich

Oczywiście, Rumunia będzie na pierwszym miejscu. Ale pamiętajmy, że sojusz polsko-rumuński powinien być pierwszym ogniwem wielkiego bloku. Polska i Rumunia będą heroldami tej nowej idei politycznej.

—

Pobyt J. K. Mości Króla Karola w Polsce i entuzjastyczne powitanie jego przez naród polski są pod tym względem jaknajlepszą na przyszłość zapowiedzią.

STO.

Przegląd prasy...

Przepłacamy kawę

Przed rokiem przeszło zamieścił „Bunt Młodych" (dziś „Polityka") artykuł, w którym zaatakował ceny kawy w Polsce. Od tego czasu nic się nie zmieniło, bo doniesiono ostatnio, że Komisja kontroli cen postanowiła obniżyć ceny kawy tylko o 10 procent.

„Pozwalamy sobie — pisze „Polityka" — jednak zwrócić uwagę p. ministra Jastrzębskiego, którego stanowczość w walce ze spekulacją bardzo cenimy, że w artykule pt. „Jak jest z tą kawą", zamieszczonym w nr 3/94 „Buntu Młodych" z dnia 25 lutego 1936 r., przedrukowanym przez szereg pism stołecznych i prowincjonalnych, udowodniliśmy iż **ceny kawy w Polsce są conajmniej o... 100 proc. wyższe od istniejących w innych państwach europejskich** i że powstająca stąd różnica w sumie około 48.000.000 złotych rocznie, ściągana z konsumentów, wpływa do kieszeni uprzywilejowanej grupy hurtowników jedynie bowiem część tej kwoty wpływa na finansowanie naszego eksportu zamorskiego. Nie wątpimy, że p. minister Jastrzębski zainteresuje się bliżej tą sprawą celem powstrzymania dalszego, cynicznego wyzysku ludności, zwłaszcza, że chodzi tu o artykuł pierwszej potrzeby".

Losy „Czasu"

W związku z przytoczonym już przez nas odwołaniem jednego artykułu przez „Czas" (w sprawie przeniesienia zwłok marsz. Piłsudskiego) „Kurier Poranny" podaje, że po reorganizacji redakcji „Czasu" wejdzie teraz do niej p. Franciszek Potocki, który — pisze „Kurier Poranny" —

„reprezentuje grupę t. zw. krakowskiej konserwy z prof. Estreicherem(?) na czele. Jak wiadomo, p. Potocki jest dyrektorem departamentu Min. W. R. i O. P., z którego to stanowiska ma — według doniesień prasowych — ustąpić.

Incydent z „Czasem" świadczy, jak wielką i słuszną rację mieli ci, którzy zwracali uwagę na zagadkową rolę i linię tego organu w ostatnim okresie politycznym w stosunku do różnych zdarzeń w kraju. Ukoronowaniem tych tendencyj „Czasu" było jego stanowisko wobec samowoli metropolity krakowskiego. Czy dokonana teraz zmiana wprowadzi inną atmosferę do redakcji „Czasu" — okaże najbliższa przyszłość".

Co się tyczy prof. Estreichera, to mamy wrażenie, że zachodzi tu znaczne nieporozumienie. Prof. Estreicher zamieścił niedawno w „Odnowie" artykuł poświęcony obecnej rzeczywistości w Polsce taki, że „Kurier Poranny" po zaznajomieniu się z nim czym prędzej by odwołał swoje twierdzenie, iż prof. Estreicher nadawał by się do współpracy z p. Fr. Potockim w jednej redakcji... Poza tym trzeba powiedzieć, że ciągle jeszcze nic nie wiemy, dlaczego to „Czas" nie wychodził przez 3 dni. Mógłby nam na to pytanie odpowiedzieć tak dobrze o wszystkim poinformowany „Kurier Poranny", gdyby tylko chciał. Ale nie chce...

Oburzający pomysł

Kampania przeciw Ks. Metropolicie Sapieże nie ustaje. Równocześnie pojawiają się „wnioski" o „sekularyzację" krakowskiej katedry. Najgłośniej o nią krzyczy „Dziennik Poranny", organ ZNP.... Atakując ustęp z listu Ks. Metropolity, iż ludzie obcy naszej wierze nie umieli zachować się właściwie w katolickiej katedrze, „Dziennik Poranny" oburza się i określa to jako „mentalność bramina".

„Z tym — oświadcza — trzeba skończyć. Trzeba powiedzieć wyraźnie: jeżeli państwo pragnie groby swych wielkich udostępnić dla wszystkich obywateli — winno katedrę św. Wacława zamienić w mauzoleum i muzeum pamiątek.

Przemawiają też za tym jeszcze inne względy — natury artystycznej(?) W katedrze znajduje się wiele pamiątek, drogich sercu każdego Polaka, oraz posiadających wysokie walory artystyczne. Rzeźby, wskazujące na pokrewieństwo sztuki polskiej ze sztuką włoską, wysokiej wartości obrazy, chorągwie. To wszystko niszczeje(?) i nie ma sposobu zabezpieczenia dzieł sztuki. Wspaniałe sarkofagi Kazimierza Wielkiego i Jagiełły ulegają uszkodzeniom przez tłoczących się w czasie nabożeństw ludzi, pary oddechów i kopeć ze świec niszczą cenne obrazy i stare malowidła. Tylko zamiana katedry na muzeum i oddanie jej pod troskliwą opiekę może temu zapobiec.

Żądając zamiany katedry na muzeum nie występuję znowuż z takim rewolucyjnym projektem, jak to będą na pewno twierdzić sfery klerykalne".

„Dziennik Poranny" sądzi, że naród polski składa się z typów, które dominują w ZNP. Myli się! Murem stanie naród polski w obronie kościelnego charakteru katedry. Wszelkie pomysły „zeświecczenia" katedry krakowskiej, żywo przypominające bolszewickie wyczyny, spotkają się ze zdecydowanym odrzuceniem całego narodu. A o stan artystycznych zabytków katedry może być „Dziennik Poranny" spokojny. Konserwowane są z całym pietyzmem, na jaki zasługują. Tylko ten, kto nic nie widział może twierdzić, że „w czasie nabożeństw" od „kopcia ze świec"(!) niszczeją... Są jednak ludzie, których w ogóle odprawianie nabożeństw razi... Trudno! Ci muszą zrozumieć, że stanowią tylko garstkę.

Ruch strajkowy w Stanach Zjednoczonych

Stanami Zjednoczonymi Am. Północnej wstrząsają od długiego czasu silne paroksyzmy strajkowe. W strajkach tych biorą udział już nie tysiące, ale dziesiątki i setki tysięcy robotników. Dowiadujemy się o ostrych walkach robotników strajkujących z tymi robotnikami, którzy pracy nie chcą porzucić a także o walkach policji z robotnikami, usuwanymi z okupowanych fabryk. **Strajki te miały i mają podłoże nie tylko ekonomiczne. Robotnicy wysuwają nie tylko żądania natury materialnej: te żądania znajdują się zwykle na drugim miejscu, natomiast na pierwszym są postulaty w sprawie uznania przez pracodawców robotniczych związków zawodowych. Zwykle w ciągu pertraktacji między pracodawcami a pracownikami szybko dochodzi do porozumienia co do warunków pracy i płacy, natomiast przeważna część przemysłowców absolutnie nie chce się pogodzić z myślą przyznania związkom zawodowym wyłącznego prawa zawierania umów zbiorowych.** I wtedy nawet, gdy robotnicy długimi i ostrymi strajkami zmuszą właścicieli przedsiębiorstw do kapitulacji, dochodzi do zawarcia umów zbiorowych tylko na krótki termin. Tak np. pod koniec lutego br. wielki koncern samochodowy General-Motors zawarł umowę ze związkiem robotników przemysłu samochodowego tylko na okres 6 miesięcy. Termin wygaśnięcia tej umowy jest już stosunkowo niedaleki, to też w Stanach Zjednoczonych panują żywe obawy, czy znowu nie dojdzie do nowej zaciętej walki.

Strajki w Stanach Zjednoczonych zwróciły uwagę na głównego ich organizatora Johna Levisa, żyda z pochodzenia. Syn nauczyciela, liczy on około 55 lat. Jest to człowiek ogromnej ambicji, zmierzający drogą związków zawodowych do wywierania wpływu na rządy Stanów Zjednoczonych. Myśli on podobno nawet o fotelu prezydenta Stanów Zjednoczonych. Utworzony przez Levisa Komitet Organizacji Przemysłu należy uważać właściwie za partię polityczną, operującą hasłami zaczerpniętymi z Marksa. Ten to właśnie komitet daje coraz częściej inicjatywę do strajków.

Ruch strajkowy w Stanach Zjednoczonych przybrał na sile w r. 1933 wkrótce po objęciu władzy przez prezydenta Roosevelta. Było to w momencie zaznaczania się początków ożywienia gospodarczego. **O ile w roku 1932 w Stanach Zjednoczonych naliczono 6.500.000 utraconych wskutek strajków dniówek robotniczych, o tyle w roku 1933 było takich dniówek już 15.800.000, a w roku 1934 aż 19.600.000. W latach następnych 1934 i 1935 liczba straconych dniówek robotniczych spadła i wynosiła — 15.500.000 i 13.900.000.** Rosły również, począwszy od roku 1933, liczby robotników biorących udział w strajkach. W r. 1932 brało udział w strajkach 243.000 robotników. Jest to — jak na Amerykę — liczba niewielka. **Ale już w roku następnym uczestniczyło w strajkach 812.000 robotników, a w r. 1934 blisko półtora miliona.** W roku 1935 liczba strajkujących spadła do 1,117.000, a w roku 1936 liczba ta wynosiła już poniżej miliona, mianowicie 789.000.

By uzyskać lepszy obraz ruchu strajkowego w Stanach Zjednoczonych, trzeba jeszcze przyjrzeć się liczbom wyrażającym ilość strajków. Przytoczone powyżej dane za lata 1935 i 1936 mogłyby świadczyć, że zmniejszyła się liczba zatargów strajków. Tym czasem tak nie jest, a to skutkiem tego, że w drugiej połowie okresu urzędowania prez. Roosevelta poczęły się mnożyć „strajki małe". W roku 1932 było 808 strajków; w roku następnym 1562; w roku 1934 1856; w roku 1935 — 2014, — i 2149 w roku ubiegłym.

Po ponownym wyborze Roosevelta na prezydenta w jesieni ub. roku wzmogła się ruchliwość organizacji Levisa i poczęła róść liczba małych strajków, a zarazem rozpoczął się właściwy okres ogromnych strajków. **I tak, gdy w pierwszym kwartale ub. roku naliczono 2.700.000 utraconych dniówek roboczych, w drugim 3 miliony, w trzecim 3,100.000, a w czwartym 5.100.000, to w pierwszym kwartale roku bieżącego było aż 7,500.000 utraconych dniówek roboczych.** Liczba strajków, która w październiku ubiegłego roku wynosiła 186 i spadła w listopadzie do 135, a w grudniu do 129, poczęła z początkiem roku bieżącego zwiększać się gwałtownie i wynosiła w styczniu 160, w lutym 230 i w marcu 750. **W ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego Stany Zjednoczone miały zatem 1140 strajków, gdy w tym samym kwartale roku ubiegłego było ich 642. Liczba strajkujących robotników była w pierwszym kwartale roku bieżącego o 350.000 większa, niż w pierwszym kwartale zeszłorocznym.**

Tę falę strajków przypisać należy m. in. temu, że Roosevelt nie mógł wprowadzić w życie swych planów ustawodawczych, regulujących stosunki w przemyśle. **Cały jego system zwany w skróceniu system NIRA otrzymał cios w formie orzeczeń Sądu Najwyższego, który je uznał za sprzeczne z konstytucją.** Roosevelt podjął wobec tego walkę z konserwatywnie usposobionym i idącym na rękę przemysłowcom Sądem Najwyższym. Roosevelt wychodzi z tej walki

zwycięzcą, bo oto w ciągu ostatnich tygodni zapadły nowe orzeczenia, które unieważniły najważniejsze poprzednie wyroki przeciwko NIRA. Jeśli Roosevelt nie napotka poważniejszych przeszkód na drodze do realizacji stawodawstwa chroniącego robotnika i jego pracę, to **fala strajków**, a zarazem **fala niepokoju społecznego, w Stanach Zjednoczonych opadnie.** Wbrew chęciom p. Levisa...

P-z.

Przed XV Zjazdem lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie

W najbliższych już dniach Lwów gościć będzie w swych murach przedstawicieli polskich nauk lekarskich i przyrodniczych oraz gości zagranicznych. Dnia 4 lipca po nabożeństwie w Bazylice Katedralnej nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu w gmachu Teatru Wielkiego, gdzie wykład inauguracyjny wygłosi minister W. R. i O. P. prof. dr W. Święłosławski pt.: „**Przyrost ludności w Polsce i jego konsekwencje**“. Właściwe obrady naukowe 32 sekcyj specjalnych (1500 referatów szczegółowych) zajmą trzy dni następne, codziennie od godziny 8—11 i od 16 do 19. — w tych samych dniach od godz. 11—14 na posiedzeniach plenarnych kilku wybitnych uczonych wygłosi odczyty ogólne. Prof. dr J. Nowak z Krakowa mówić będzie na temat: — „**Człowiek a ziemia**“, prof. T. Garbowski z Krakowa o „**psychogenetyce i jej znaczeniu dla biologii i systematyki zwierząt**“, prof. dr P. Pelesz z Wilna p. t.: „**Witaminy w nauce i życiu**“, doc. dr G. Szulc z Warszawy o „**Alkoholiźmie w świetle współczesnej fizjologii**“. Dnia 6 lipca odbędzie się ogólna dyskusja na temat biocenologii, dnia następnego dyskusja o dyluwium. Tegoż dnia płk. dr A. Fiumel z Warszawy wygłosi odczyt p. t. — „**Wpływ zawodu lotniczego na ustrój człowieka**“. W czasie uroczystego zamknięcia zjazdu dn. 7 lipca (o godzinie 17) prof. dr L. Wachholz z Krakowa wygłosi wykład p. t.: „**Geneza przestępstwa a prawo kontrastu**“.

W pierwszym dniu zjazdu odbędzie się na lotnisku w Skniłowie dla uczestników zjazdu specjalny **pokaz lotniczo-gazowy** z wykładem i wystawą. Komitet Organizacyjny przygotowuje dla uczestników zjazdu wydawnictwa z dziedziny nauk lekarskich i przyrodniczych, uzdrowiskowe, informacyjne itp.

Z okazji zjazdu Komitet Organizacyjny urządza w pawilonie centralnym Targów Wschodnich **wystawę przyrodniczo-lekarską z działami naukowym, opieki społecznej, higieny itd.**, a w budynkach Kliniki chorób wewnętrznych i Kliniki Chirurgicznej wystawę przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, przyrządów i wydawnictw naukowych. Ponadto odbędą się **wycieczki do miejskich źródeł wodociągowych w Szkle i Woli Dobrostańskiej, do uzdrowisk**: Lubień Wielki, Truskawiec, Morszyn, Rymanów, Iwonicz, Żegiestów, Krynica, Rabka, Szczawnica, Mikuliczyn, Worochta, Kosów itd. oraz wycieczki przyrodniczo-naukowe.

Ś. p. Adam Książę Czartoryski

Na Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie powiewają flagi żałobne. Zgasł 26 czerwca w Warszawie książę Adam Ludwik Czartoryski, ordynat Sieniawski, właściciel Muzeum, jego pomnożyciel i najtroskliwszy opiekun, a żałoba, jaką zgon ten okrył instytucję, należącą do najcenniejszych klejnotów Krakowa, nie może być obojętną całemu społeczeństwu polskiemu.

Książę Adam Ludwik Czartoryski, urodzony w Paryżu, w Hôtel Lambert 5 listopada 1872 roku, był synem księcia Władysława, reprezentanta Rządu Narodowego 1863 r. za granicą, wnukiem księcia Adama, prezesa Rządu Narodowego w 1831 roku, prawnukiem księcia Adama Kazimierza, generała ziem podolskich, komendanta Szkoły Rycerskiej. Matka, Małgorzata z książąt Orleańskich, była wnuczką króla Ludwika Filipa. Wychowany był w duchu katolickim i narodowym polskim. Jako uczeń napisał hymn łaciński do św. Ludwika (swego odległego przodka po kądzieli). Studiował na uniwersytetach katolickim we Fryburgu i Jagiellońskim.

Po zmarłym w r. 1894 ojcu przejął pieczę nad Muzeum krakowskim, którego gmachy rozszerzył, zbiory stale pomnażał, powiększył personel, a byt instytucji utrwalił, doprowadzając do końca wszczętą jeszcze przez księcia Władysława sprawę ustanowienia Ordynacji Sieniawskiej.

Prawdziwy w rzeczach sztuki znawca i miłośnik, czuwał nad tym muzeum pieczołowicie, interesując się wszystkim, strzegąc czujnie i gorliwie skarbów, przez przeszłość mu powierzonych, których jeszcze przysporzył. Przejął także i sumiennie wypełniał opiekę nad całym szeregiem instytucyj emigracyjnych w Paryżu — był prezesem Biblioteki Polskiej i Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Opiekował się też odległym Adampolem w Azji Mniejszej, będącym nominalnie jego dziedzictwem. Od 1912 roku odziedziczył po bracie Witoldzie ustanowioną przez hr. Izę Działyńską ordynację gołuchowską z drugim wspaniałym muzeum. Bibliotekę po ks. Witoldzie ofiarował Uniwersytetowi Lwowskiemu. Wykupił za znaczne sumy z rąk prywatnych ukrywane w Wilnie przed Rosjanami archiwum kuratorii wileńskiej i sprowadził je do Krakowa, dzięki czemu ocalało od niebezpieczeństw wojny i rosyjskiej ewakuacji. Ofiarował je w 1919 r. wskrzeszonemu Uniwersytetowi Wileńskiemu. Wraz z małżonką, ks. Marią Ludwiką z hr. Krasińskich, wykupił z rąk żydowskich i ofiarował Towarzystwu Miłośników Historii w Warszawie kamienicę książąt Mazowieckich. Wspólnie też dokonali oboje księstwo wielu dzieł kościelnych i dobroczynnych, przyczyniając się do budowy kościołów, kaplic, szkół, ochronek, fundując i utrzymując niektóre własne. Ze stypendiów ich korzystało wielu studiujących, wśród nich niejeden o głośnym dziś nazwisku. Pełen był książę współczucia i zrozumienia dla ludzkiej niedoli.

W życiu politycznym nie brał czynnego udziału, zachowując wobec wszystkich trzech zaborców daleko posuniętą rezerwę i uchylając się od ich łask i względów. Nie dał też użyć swego imienia w r. 1917, gdy powstawała Rada Regencyjna. Linia postępowania jego była zgodną z linią księcia metropolity Sapiehy (jego bliskiego kuzyna). Po wskrzeszeniu Polski starał się jej służyć. Był w r. 1919—20 prezesem Komitetu plebiscytowego na Warmii i Mazurach. W roku 1920 jako ochotnik wstąpił do wojska narodowego i był oficerem łącznikowym sztabu polskiego przy komisji międzysojuszniczej do wyznaczenia granic Polski. W roku 1922 do 23 był prezesem Komitetu wzniesienia pomnika księcia Józefa (pierwszym prezesem był przed stuleciem jego dziad, książę Adam Jerzy, którego dzieło danym było wnukowi zakończyć).

Był nie tylko wzorowym, lojalnym, ofiarnym obywatelem. Miał w stosunku do państwa polskiego, o które walczyli przez stulecie jego ojciec i dziad, przywiązanie tak głębokie i silne, że nie pozwoliło mu nawet upomnieć się o rodzinne Puławy, kiedyś przez Mikołaja dziadowi jego zagrabione, a będące w spadku po zaborcach w posiadaniu Państwa. Chciał tylko, by Instytut Puławski otrzymał imię jego dziada. I to życzenie nie było jednak ziszczone.

Niejedno w Polsce dzisiejszej nie odpowiadało marzeniom i pragnieniom księcia. Ale nad wszystkim górował dla niego fakt istnienia Rzeczypospolitej Polskiej.

Żarliwy katolik, mąż surowej cnoty, skromny i cichy, dla bliźnich dobry, miłosierny i pobłażający, książe Adam Ludwik Czartoryski zostawia po sobie pamięć świetlaną.

MARIAN KUKIEL.

Ruch wydawniczy

JUBILEUSZOWY NUMER „ORLĄT“. Czerwcowy numer „Orląt“ jest 75. numerem ogólnego zbioru i kończy 9. rok pracy wśród młodzieży. Żadne pismo młodzieży nie potrafiło tak długo się utrzymać. Doniosłość tego „Jubileuszu“ jest tym większa, że żadnemu pismu szkolnemu nie rzucano tylu kłód pod nogi, co właśnie „Orlętom“. Że mimo to potrafiły nie tylko się utrzymać, ale coraz bardziej rozwijać — to dowód ich wielkiej wartości i wartości naszej młodzieży, która z obranej drogi się nie cofnie.

Numer 75 stoi, jak zwykle na wysokim poziomie, zarówno co do treści, opracowania literackiego i szaty graficznej.

„POLITYKA NARODÓW“, miesięcznik, poświęcony sprawom polityki zagranicznej Rzplitej i polityce światowej, przynosi w ostatnim numerze artykuł **M. Korczaka** „Nieinterwencja w wojnie domowej“ oraz **Kaz. Piwarskiego** „Pierwsze stosunki Augusta II ze Stol. Apostolską“. Ponad to numer zawiera obszerne przeglądy polityczne, przynoszące mnóstwo informacji dotyczących wypadków politycznych w świecie oraz zmian w życiu gospodarczym. W „Przeglądach“ zamieszczono m. in. obszerny artykuł **R. Battaglii** pt. „Gospodarstwo światowe a gospodarka polska“. Do numeru dołączony jest dodatek pod tytułem „Zbiór dokumentów“. Dodatek ten zawiera teksty różnych układów międzynarodowych.

„PRZYRODA I TECHNIKA“. Numer czerwcowy tego cennego miesięcznika przynosi sześć obszernych artykułów z zakresu wiedzy przyrodniczej. Artykuły są uzupełnione ilustracjami i wykresami. Niezwykle interesującym jest artykuł prof. dr Mariana Sokołowskiego p. t. „Las w walce o byt“. Poza dłuższymi artykułami numer zawiera bardzo liczne notatki w dziale „Postępy i zdobycze wiedzy“ oraz w rubryce „Rzeczy ciekawe“ i różne sprawozdania.

M. OSTRAWICKA

Świat jest wszędzie taki sam

Siedziałam na pagórku pod starą rosochatą czereśnią, która calutka stanęła w białym puchu kwiatów. Pode mną wiła się droga, za drogą łąki, a dalej wsie. Wokoło mnie zielona koniczyna, nade mną lasek świerkowy.

Aromatyczny zapach kwiatów czereśni mieszał się z orzeźwiającym, kwaskowatym, zapachem koniczyny.

Było to w maju, w przeddzień mojego wyjazdu z Czechosłowacji. Rozkoszowałam się pięknym, ciepłym dniem, kwitnącymi drzewami i widokiem na Łysą Górę. — Czytałam trochę, ale tylko wtedy, gdy mię zmęczyło wpatrywanie się w kwitnącą wiosnę.

Rozkołysały się dzwony w pobliskiej wsi. Polną drogą spieszyło kilka osób. We wsi robiło się gwarno, posłyszałam muzykę... marsz pogrzebowy.

Drogą spieszą dwie młode kobiecinki, jedna popycha wózeczek — coś się naradzają i jedna z nich podjeżdża do mnie z wózeczkiem, aż na pagórek. Odważna i wymowna mówi bez ogródek — że pogrzeb już wchodzi do kościoła, że się opóźniła przez ten wózeczek i że z wózkiem nie doszłaby nawet na „pokropienie“ znajomej przy grobie, i dla tego prosi mnie, by mogła ten wózeczek z maleńka zostawić tu przy mnie. Najdalej za małe pół godzinki będzie po wszystkiemu. Mała śpi, a jak się obudzi, to trzeba jej dać tylko smoczek do buzi i będzie dobrze.

To wszystko powiedziała z takim przekonaniem, ufnością i uprzejmością, patrząc przy tym z dumą na czyściutkie i ładniutkie dziecko w wózeczku, że poprostu nie wypadało odmówić.

Zgodziłam się zasięgnąwszy przedtem jeszcze kilku wskazówek, co robić, gdyby maleńka nie chciała być spokojna. W wózeczku była jeszcze flaszeczka z mlekiem owinięta w flanelkę, ażeby mleko nie wystygło.

Bobasek rzeczywiście spał, a kiedy się obudził dałam mu smoczek, pokazałam gałązkę kwitnącej czereśni i na razie było jako tako dobrze.

Upłynęło pół godziny. Bobasek darł się w niebogłosy, przewinęłam go, dałam flaszeczkę i było dobrze, — upłynął znów kwadrans, dziecko zasnęło ponownie, lecz na mnie występowały gorące poty.

Przyjęłam dziecko do pilnowania nie wiedząc od kogo. A może owa kobieta wiedziała, że jestem obca i odbiegła dziecko. Co teraz? Odejść i zostawić dziecko? Nie ma jak, zbyt wiele osób spieszących z pogrzebu widziało mnie z dzieckiem i poznałoby mnie, a fakt, że jestem obywatelką Polski, jeszcze by skomplikował sytuację. Postanowiłam zaczekać jeszcze z pół godziny. Zjechałam aż do samej drogi, która już opustoszała.

Widziałam się już w myślach, jak jadę z wózkiem do miasteczka do mieszkania siostry gdzie mieszkałam. Wyobrażałam sobie szwagra, jak się będzie irytował, gdy będzie musiał biegać ze mną po urzędach, jak zrobi się ruch w miasteczku. Fantazja malowała i dalsze obrazy, jak to z dzieciątkiem przywędruję do Zakopanego. Skóra poprostu cierpła na mnie, włosy się jeżyły. Mały bobasek leżał spopojnie i cmokał smoczek, albo oglądał z zaciekawieniem swoje paluszki, czy też drzemał troche.

Kiedy już postanowiłam ruszyć z miejsca, zauważyłam, że na drodze pojawiły się dwie postacie. On i ona, on stawiał kroki niepewnie, ona biegła naprzód, oglądała się na towarzysza, to znów wymachiwała ręką.

„Och — woła — com się strachu najadła, że pani odeszła i dziecko samo zostawiła. Widzi pani, jak to jest z mężami. Na pogrzebie dowiedziałam się, że „Franta“ pobrał pieniądze na tartaku i że go koledzy zaciągnęli do gospody. Dobry z niego mąż, ale jak ma pieniądze i kolegów, to puści wszystko aż do halerza. Pobiegłam więc za nim aż do drugiej wsi i tylko strach, że dziecko będzie tu samo, zmusił go, że zostawił koleżków, a ja uratowałam tych kilka koron“.

W międzyczasie przykołysał się „Franta“, ukłonił się niezgrabnie i dziękował. Sztywnymi palcami sięgał po maleństwo i miał dziecinną radość na twarzy, że maleństwo śmieje się do niego. Podziękowali oboje, zabrali wózeczek i odjechali.

Nie wiedziałam, czy się śmiać z radości, czy też żalu. Prawie całkowicie już obmyśliłam sobie tą całą skomplikowaną historię, a ta się tak prozaicznie skończyła.

— — — — — — — — —

Ostatnie dni maja. Siedzę na werandzie przy otwartych oknach. Widzę po raz drugi przekwitającą czeremchę i rozkwitający bez, gdyż tu pod Tatrami wszystko spóźnione. Zapach kwiatów, świergotanie wróbli — w tym jakiś dysonans, chrapliwy głos i banalne słowa piosenki:

„Świat jest wszędzie taki sam, taki sam, i jak się wlecze komu — W każdym porcie wielki ścisk, a w tym ścisku walą w pysk i jak mnie walną het jestem w domu...“

Patrzę. On, i ona z dzieckiem na ręku. On oparł się o parkan mojego ogrodu i chrapliwym głosem dowodzi:

„Nie poszedłbym jeszcze, ale ten dzidziuś mnie zmusił“.

I niezgrabnymi łapami dotyka pieszczotliwie dziecka. Przypomniała mi się moja historia w Czechosłowacji z wózeczkiem pod kwitnącą czereśnią. Przypomniał się mi podchmielony „Franta“, który też tylko dla tego porzucił koleżków, że dziecko czekało.

Rzeczywiście — świat jest wszędzie taki sam.

Za obniżeniem taks przenośnych

Komisja Polityki Agrarnej lwowskiej Izby Rolniczej, uważając że obciążenie taksami przenośnymi i wszelkiego rodzaju opłatami transakcji obrotu nieruchomościami rolniczymi, za niepozostające w żadnym stosunku do dochodowości tych objektów, niewspółmiernie wielkie do ich wartości, powzięła jednogłośnie uchwałę stwierdzającą konieczność obniżenia odnośnych taks.

O pół miliona sztuk wzrosło pogłowie owiec w Polsce

Pogłowie owiec w Polsce w roku 1936 wynosiło: 3.023.955 sztuk, wzrastając na przestrzeni 2 lat o 469.827 sztuk. Nadmienić jednak musimy, że tylko około 18% owiec w Polsce należy do ras szlachetnych, co ma duże znaczenie przy produkcji wełny.

St. Zjednoczone nie podwyższą funduszu wyrównawczego

Sekretarz stanu skarbu Morgenthau odpowiedział na zapytanie czy sytuacja finansowa Francji może zakłócić funkcjonowanie trójstronnego układu monetarnego, iż układ ten będzie działał nadal bez zmian. Morgenthau oświadczył poza tym, że nie widzi potrzeby zwiększania funduszu wyrównawczego, tak jak to uczyniła Anglia (Anglia podwyższyła fund. wyr. o 200 tys. funtów), ponieważ fundusz amerykański wydaje mu się na razie wystarczający.

—— o-o-o ——

Frank nienotowany na giełdach w Londynie i N. Jorku

Zamknięcie giełdy we Francji spowodowało jednocześnie zaniechanie wszelkich notowań dewizowych. Jednocześnie na mocy układu monetarnego francusko-angielsko-amerykańskiego frank nie był dziś notowany ani w Londynie ani w N. Jorku.

Związek bankierów francuskich wezwał w godzinach rannych agentów bankowych, by powstrzymali się od wszelkich tranzakcyj pozagiełdowych papierami wartościowymi, jak również walutami. Jednocześnie wezwano, by powstrzymali się od zbytecznego gromadzenia się na placu giełdy, co może zawsze wywołać nastrój paniki finansowej. Wezwanie to zostało wysłuchane.

——ooo——

Za współpracą międzynar. — przeciw wyścigowi zbrojeń

wypowiedzieli się we wspólnej deklaracji Roosevelt i v. Zeeland

Prezydent Roosevelt i premier belgijski Van Zeeland ogłosili następującą wspólną deklarację:

„Prezydent Stanów Zjednoczonych i premier belgijski mieli sposobność zbadać funkcjonowanie układu handlowego między obu krajami oraz zarządzenia w celu współpracy i stabilizacji w dziedzinie walutowej, w której oba rządy są zainteresowane łącznie z innymi rządami. **Wyniki tych badań były zadowalające. Wykazały one wyraźnie, iż oba kraje mogą rozwijać wzajemny handel, powiększając liczbę zatrudnionych i poprawiając stopę życiową w obu krajach, nie zakłócając organizacji swej produkcji.** Jest to przykładem tego, **co można zrobić, gdy nie istnieje obawa konfliktu i nie ma zamiarów agresywnych.** Tego rodzaju układy służyły i służyć będą jako kierowniczy mechanizm systemów walutowych nie tylko 6 krajów uczestników układu, lecz i reszty świata. Poza stosunkami wzajemnymi obu krajów dokonano przeglądu spraw, dotyczących trudności gospodarczych i **trwania wyścigu zbrojeń, co wywołuje niepokój wszystkich narodów.** Wynikiem tych rozmów jest, w ramach tradycyjnej polityki amerykańskiej, to, że **Stany Zjednoczone zamierzają współpracować we wspólnym dziele odbudowy handlu międzynarodowego w rozwiązaniu zagadnień walutowych i poszukiwaniu porozumienia, dzięki któremu ciężary i niebezpieczeństwa zbrojeń będą mogły być zredukowane względnie w poszukiwaniu metody, dzięki której zastosowanie zbrojeń będzie mogło być uregulowane.** Wśród zasad rozpatrywanych w programie przyjętym przez republiki amerykańskie podkreślamy następujące: konieczność wychowania narodów w duchu pokoju, a ich rządów na drodze wiodącej do pokoju, rozszerzenie i wierne przestrzeganie układów pokojowych, poszukiwanie polityki handlowej, stwarzające pokojowe interesy handlowe pomiędzy narodami."

Niezależnie od tej wspólnej deklaracji prezydent Roosevelt podał prasie następujący komentarz: **„Rozmowy nasze były owocne. Jestem bardzo szczęśliwy z wizyty Van Zeelanda i jego pobytu w Ameryce, który wzmocnił uczucie podziwu, jakim naród amerykański żywi wobec Belgii. Van Zeeland zabierze z sobą do Europy najbardziej szczere życzenia naszego narodu."**

Roosevelt przewiduje zwiększony deficyt budżetowy

Prezydent Roosevelt podkreślił wobec przedstawicieli prasy możliwość nowego zwiększenia deficytu budżetowego w roku finansowym, kończącym się 1 lipca. Zdaniem Prezydenta wpływ dochodów zwiększy się o 50—60 mil. dolarów w porównaniu z preliminarzem z dnia 1 kwietnia. Równocześnie jednak wydatki wzrosna o 75 mil. W ten sposób dług globalny wzrośnie do 36 miliardów 400 milionów dolarów.

Sprzedaż czeków turystycznych do Włoch

W wykonaniu polsko-włoskiego układu turystycznego udzieliła komisja dewizowa generalnego upoważnienia bankom dewizowym do sprzedaży osobom, mającym miejsce zamieszkania w kraju i legitymującym się paszportami zagranicznymi ważnymi na wyjazd do Włoch i do kolonii włoskich zezwolenia na sprzedaż i udzielania zezwoleń na wywóz bonów turystycznych (tj. czeków turystycznych bądź bonów hotelowych) z należnością Polskiego Instytutu Rozrachunkowego we Włoszech w równowartości sumy zł. 100 do zł. 500 (przy wyjazdach grupowych — od zł. 75 do zł. 250) na osobę na każdy zdeklarowany tydzień pobytu we Włoszech, w ramach ważności paszportu.

Dla osób udających się do Włoch ze **względów zdrowotnych suma maksymalna może być podwyższona o 50 proc.**, natomiast **dla studentów, duchownych, którzy udają się do Włoch na studia lub ze względów religijnych, suma minimalna może być zredukowana o 50 proc.** Banki dewizowe są upoważnione na podstawie wniosków indywidualnych oraz załączonych do nich poświadczeń konsulów polskich o przedłużeniu terminu ważności paszportu na pobyt we Włoszech — sprzedawać i wysyłać dodatkową ilość bonów turystycznych.

W związku z bliskim uruchomieniem turystyki do Włoch przybył do Warszawy z Mediolanu dyr. Paoletti, aby uruchomić koncesjonowane przez rząd polski towarzystwo włoskie „Ultras", które w ramach układu turystycznego ma powierzone zadanie zaopatrywania banków polskich w odpowiednią ilość przekazów turystycznych do Włoch. Przekazy te będą sprzedawane przez upoważnione banki polskie, po kursie lirów 3.60 za 1 zł.

Zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wydawaniu ulgowych paszportów turystycznych do Włoch oczekiwane jest niebawem.

Obrady Naczelnej Reprezentacji Rolnictwa Polskiego

Dnia 26 bm. w Warszawie zebrała się Rada Związku Izb i Organizacyj Rolniczych pod przewodnictwem prezesa Sobczyka, która zajęła się projektem zmian statutowych i preliminarzem budżetowym na rok 1937—1938. Zebranie, w którym wzięło udział około 200 delegatów z całej Polski, otworzył i zagaił prezes Sobczyk. Podkreśliwszy, że staje po raz pierwszy przed Radą, przeprowadził następnie analogię między zorganizowanym rolnictwem, a organizacjami przemysłowymi, które wskutek ożywiającego je ducha zgodnej współpracy, zajmują w polityce gospodarczej narodu i państwa miejsce poczesne w przeciwieństwie do zróżniczkowanego rolnictwa, które znajduje się na peryferiach tej polityki. Na czoło zagadnień rolniczych wysuwa się obecnie problem zadłużenia i osadniczy, które rolnictwo wespół z czynnikami miarodajnymi musi pomyślnie rozwiązać. W zakończeniu przemówienia prezes powiadomił Radę o podziękowaniu, jakie wpłynęło pod adresem Związku od generała-posła Żeligowskiego w imieniu posłów i senatorów za udostępnienie materiałów statystycznych dla Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P. Referat wyrażający stanowisko zarządu w sprawie projektowanych zmian statutowych wygłosił prezes Malik. Ponieważ podniosły się głosy, by równocześnie zostały zreferowane i inne wnioski p. Malik referat swój rozpoczął od charakterystyki projektu Wileńskiej Izby Rolniczej oraz Kieleckiej Izby Rolniczej i Związku Spółdz. Rolniczych Zarobkowo-Gospodarczych. Organizacje te projektują organizację wojewódzkich Związków Izb i Organ. Roln., podział wewnętrzny Związku na 4 sekcje: Izb Rolniczych, organizacyj rolnych, spółdzielni i czwartą z grupy członków nadzwyczajnych, nadto szeroką autonomię powyższych sekcyj. — Projekt zarządu, natomiast zmierzał do dalszej centralizacji Związku i usprawnienia jego organów wykonawczych. W dyskusji, jaka wynikła nad referatem p. Malika przemawiało kilku mówców.

Na wniosek p. Jaroszyńskiego z lwowskiej Izby Roln. przerwano dyskusję i przystąpiono do wyboru Komisji Matki, która z kolei dokonała wyboru Komisji statutowej w składzie: wiceprezesa Kleszczyńskiego, prezesa Malika, pp. Długosza, Serożyńskiego, Lechnickiego, Ciekota, Piotrowskiego i Kamińskiego. Komisja ta uzgodni wszystkie projekty zmian statutowych, a następnie przedstawi go Radzie na najbliższym zebraniu. Preliminarz budżetowy Rada zatwierdziła bez zmian, podobnie jak i sprawozdanie Komisji rewizyjnej.

Motocykle do 100 ccm traktowane są jako rowery

Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie mocą którego wszystkie rowery z silnikami pomocniczymi oraz motocykle z silnikami do 100 ccm. traktowane są jako rowery.

Wobec powyższego **pojazdy te nie wymagają rejestracji** jak dotychczas, t. zn. nie wymagane jest badanie techniczne w urzędzie wojewódzkim, ani też **opłata na Państwowy Fundusz Drogowy.** Również **kierowca takiego pojazdu nie potrzebuje mieć prawa jazdy motocyklowego.**

W celu otrzymania numeru na taki pojazd należy zwrócić się do zarządu gminy, gdzie po opłaceniu 2 złotych otrzymuje się tabliczkę ważną na dwa lata, bez żadnych dalszych opłat i innych formalności.

Z kraju...

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI. Dnia 30 bm. odbyła się w Poznaniu Konferencja Episkopatu Polski.

JUBILEUSZ KS. ARCYBISKUPA ST. GALLA. W dniu 29 bm. minęła 50 rocznica święceń kapłańskich JE. Ks. Arcybiskupa Stanisława Galla. Dostojny Jubilat odprawił w kościele garnizonowym Mszę św. w asyście ks. kanonika Z. Choromańskiego i ks. kan. Z. Kaczyńskiego. Na Mszy św. była m. in. obecna delegacja dzieci z zakładu ufundowanego przez Ks. Arcybiskupa na Kamionku w Warszawie pod kierunkiem jego opiekuna SS. Szarytek. Obchód jubileuszowy Ks. Arcybiskupa w stolicy odbędzie się w poniedziałek dnia 5 lipca.

PROCES DYR. BANKU ZIEMI RZESZOWSKIEJ ODBĘDZIE SIĘ W KRAKOWIE. Prokuratura Sądu Okr. w Rzeszowie przygotowała akt oskarżenia przeciwko pięciu byłym członkom zarządu i rady nadzorczej Banku Ziemi Rzeszowskiej, zarzucając im cały szereg czynów kolidujących z kodeksem karnym. Oskarżeni po otrzymaniu aktu oskarżenia wnieśli sprzeciw i domagali się wyłączenia do tej sprawy sądu rzeszowskiego. Obecnie Sąd Najw. w Warszawie przekazał sprawę do rozpatrzenia Sądowi Okr. w Krakowie, który ma rozpatrzyć sprzeciwy stron. Sprawa Banku Ziemi Rzeszowskiej, jak wiadomo, już blisko od dwu lat zajmuje opinię publiczną Rzeszowa.

—— o0o ——

...i ze świata

CENNE WYKOPALISKA NA MORAWACH. W Starym Mieście na Morawach rozpoczęto dalsze prace nad rozkopywaniem największego dotychczas starosłowiańskiego cmentarza. Ogólną liczbę grobów obliczają na 3.000. Archeologowie przypuszczają, że cmentarz znajduje się na miejscu Velehradu, stolicy dawnej Rzeszy wielkomorawskiej, która była również siedzibą biskupstwa św. Metodego. W dotychczas rozkopanych grobach znaleziono dużą ilość przedmiotów i ozdób o wielkiej wartości archeologicznej. Wiele z tych przedmiotów jest pochodzenia bizantyjskiego, m. innymi kilka bizantyjskich krzyży.

200-LECIE UNIWERSYTETU W GETYNDZE. Uniwersytet w Getyndze obchodził w tych dniach uroczyście 200-lecie swego istnienia. W jubileuszu wzięli udział przedstawiciele uniwersytetu z Rzymu, Florencji, Genui, Turynu, Bolonii i Tokio. Minister oświaty Rust wygłosił z tej okazji mowę okolicznościową, w której podkreślił ścisły związek „młodego ruchu narodowo-socjalistycznego i wolnej nauki niemieckiej".

WSCHODNIA KANADA „ZASYPANA" ZOSTAŁA OSTATNIO METEORAMI. Jeden dużych rozmiarów, którego spadek obserwowało szereg osób, jest obecnie przedmiotem poszukiwań, prowadzonych w dolinie rzeki św. Wawrzyńca między Montrealem a Quebekiem. Drugi spadł do jeziora położonego w pobliżu miejscowości Pictou w prov. Nowa Szkocja. Spadkowi tego meteoru towarzyszył huk, który zwrócił uwagę okolicznych mieszkańców. Równocześnie zobaczyli oni nad jeziorem słup wody wysokości około 100 stóp, a po tym nie widzianą nigdy przed tym na jego powierzchni falę wysokości 3 do 4 stóp. Temperatura wody podniosła się też o kilka stopni. Koła uczonych, poinformowane o zjawisku, oświadczyły, że musiał to być spadek meteorytu wielkich rozmiarów.

BURZA NAD BERLINEM. Przy niezwykle upalnej pogodzie przeszła nad Berlinem silna burza. W godzinach południowych oberwała się chmura. Długotrwała ulewa utrudniała w znacznym stopniu ruch uliczny.

ZNALEZIONO ZWŁOKI KSIĘŻNY-LOTNICZKI. Kapitan parowca „Astor", który wpłynął do angielskiego portu Blyth — oświadczył, że natrafił na wybrzeżu na zwłoki kobiety w kombinezonie lotniczym. Zwłoki te były bez głowy i w rozkładzie. Ogólnie przypuszczają, że są to zwłoki księżny Bedford, 70-letniej lotniczki, która dnia 22 marca wystartowała sama ze swego lotniska prywatnego w Woburn Abbey i więcej nie wróciła. Przeszło 100 samolotów wojskowych poszukiwało wówczas zaginionej.

Zakończenie Kongresu Chrystusa Króla

Poznań, 29. VI. 1937.

Uroczystość Świętych Piotra i Pawła znakomicie została wybrana na dzień wielkich nabożeństw i manifestacji Międzynarodowego Kongresu. Słowa Ewangelii: „Tyś jest Opoką“ — pięknie harmonizowały z całym nastrojem Kongresu, na każdym kroku dającego dowody wierności i przywiązania do Stolicy Apostolskiej, lekcja o cudownym wyprowadzeniu św. Piotra z więzienia przypominała, że ci, którzy pójdą w ślady Apostołów, znajdą oparcie w Bogu.

Mszę św. dla dzieci odprawił tego dnia ks. kardynał Verdier. Ogromne wrażenie robił śpiew tych tysięcy młodych głosów. Po kilku słowach początku każdej zwrotki, podanych przez kapłana na megafony, śpiewały już dzieci same, a głos kapłana milkł. Głębokie w swej prostocie było kazanie ks. biskupa Lorka z Sandomierza. Opowiadał o tej dziewczynce, która cudną wyhodowała różę, posuwając doniczkę za promieniem słońca, co wąską szparą sączył się do piwnicznej izby. Jak ona słońca — tak my mamy szukać sił w promieniach Eucharystii. Kościół potrzebuje pomocy dzieci. I dziś, choć może dzieci nie rozumieją jeszcze tych spraw, nad którymi radził Kongres Chrystusa Króla, mogą dopomóc Kościołowi modlitwą: „Przyjdź Królestwo Twoje“, częstą Komunią świętą, zapraszaniem rodziców, by towarzyszyli im w Komunii, ofiarowywaniem przyjęcia jej jako podarunku dla rodziców... Tak dzieci mogą dopomóc do zbudowania Królestwa Chrystusowego.

Na tym samym miejscu, w godzinę po zakończeniu mszy dzieci, odprawił mszę św. pontyfikalną Ks. Kardynał Legat, w obecności przedstawiciela rządu min. Świętosławskiego, kardynałów i biskupów, przedstawicieli władz, duchowieństwa i dziesiątków tysięcy wiernych z całej Polski. Po pierwszej mszy dziecięcej, rzewnej w swej prostocie, to uroczyste nabożeństwo imponowało bogactwem i pięknem liturgii. Wspaniały chór z towarzyszeniem orkiestry wojskowej i drugi chór seminarium duchownego, śpiewający modlitwy liturgiczne, wywiązały się z swej roli znakomicie.

W wykwintnej formie literackiej ks. biskup polowy Gawlina nakreślił przed oczyma wyobraźni „Nieboską komedię“ naszych czasów, syntezując główne wyniki rozważań kongresowych. Z dumą podnosił dostojny kaznodzieja, że mimo wszelkiego zgorszenia nasz naród w olbrzymiej swej większości, to naród „casti connubii“, uczciwego małżeństwa. Z radością przypominał słowa min. Świętosławskiego, że rząd polski dąży w wychowaniu do usunięcia z umysłów wszystkiego, co się nie godzi z nauką Chrystusa. Cieszmy się z trudnych czasów, czasy wielkie są zawsze trudne. Chrystus Królestwo swoje zakładał w niekorzystnej i groźnej chwili. Streściwszy swe kazanie po francusku, przemówił następnie Ks. Biskup po niemiecku. Wskazał najpierw, że są tu między nami biskupi i kapłani, którzy przeszli przez prześladowania i grozę śmierci. Jest konsekrator Ojca świętego, ks. kard. Kakowski, tego Ojca, który jako “fides intrepida“ „mit brennender Sorge“ dodaje otuchy i nadziei. „Widzieliście, jak wojsko prezentowało broń przed Legatem: to nie poza, to wyznanie, że każdy żołnierz polski gotów jest dać życie za wiarę i Ojczyznę. Patrzyliście na lud przybyły z daleka, nieraz piechotą. I u nas zdarzyć się mogą nieporozumienia, jak między ojcem i matką, ojczystym krajem i matką Kościołem, ale naszych wewnętrznych spraw nie głosimy uszom całego świata.

„Ojczyzno najukochańsza; śpiewałem twą chwałę w obcych językach, widząc Cię skupioną dokoła ołtarzy Pańskich i na opoce zbudowaną katolickiej. Niech Chrystus-Król Ci błogosławi, niech Cię prowadzi drogą królewską w przyszłość wspaniałą. Amen.„

Nie bylibyśmy sprawiedliwi, gdybyśmy nie zaznaczyli, że do głębokiego wrażenia obu nabożeństw znacznie przyczyniła się doskonała organizacja dojścia i ustawienia olbrzymich mas ich uczestników i dobra karność publiczności. Może jednak ważniejszym jeszcze czynnikiem zewnętrznym było wspaniałe urządzenie ołtarza, bogate ozdobienie całego placu Wolności i wszystkich ulic sąsiednich.

Po południu pogoda była przez cały czas nie pewna; chwilami padał deszcz, wskutek czego znacznie skrócono manifestację pod pomnikiem Najśw. Serca.

Organizacje, pielgrzymki, uczestnicy Kongresu już o g. 14 zaczęły przybywać pod pomnik. Postawą wyróżniły się zorganizowane grupy, jak Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, Stronnictwa Narodowego i inne. Wśród sztandarów wyróżniały się wielkie jedwabne sztandary grupy flamandzkiej.

Kilka minut przed g. 16 przybywa Kardynał Legat, w otwartym poszóstnym powozie, z eskortą szwadronu ułanów. Wojsko prezentuje broń, orkiestra gra hymn papieski, zebrani gorąco witają Jego Eminencję.

Po wspólnym śpiewie „Christus vincit“ dziesiątkami tysięcy głosów rozbrzmiewa „Credo“. Każdy naród mówi je w swoim języku. Potem chór śpiewa: „Tu es Petrus“ i przemawia Kardynał Legat. „W imieniu zebranych przedstawicieli narodów katolickich składamy publiczny hołd Chrystusowi-Królowi. Solidaryzujemy się z każdym czynem i każdą ofiarą poniesioną dla Chrystusa, solidaryzujemy się z męstwem wyznawców Chrytusa i z bohaterstwem Jego męczenników. Ludom przeżywającym kalwarię wiary niesiemy bratnie pozdrowienie i zapewnienie, że nie zawiedziemy, gdy zawezwą nas do pracy przy odbudowie świątyń i ołtarzy. Ojcu świętemu deklarujmy bezwzględną uległość. Wiernie służyć będziemy wielkości państw i szczęściu narodów. Czynem ludzi Akcji Katolickiej budować chcemy nowe czasy. Do ludów świata zwracamy się z apelem, by się ostatecznie i bezwarunkowo zdecydowały na Boga i bez kompromisów oddzieliły sie od ruchów bezbożniczych i neopogańskich.“

Po tym przemówieniu Ks. Kardynał Legat imieniem i mocą Ojca świętego udzielił błogosławieństwa... Hymny „My chcemy Boga“ i „Boże, coś Polskę“ zakończyły wspaniałą manifestację przeprowadzoną pod hasłem „Pax Christi in Regno Christi“.

St. Sedlaczek.

Rozwydrzenie wśród małoletnich w Sowietach

W ostatnich czasach zdarzają się w Sowietach coraz częstsze wypadki chuliganerii. Jak donosi „Wostoczno-Sybirskaja Prawda“, odbyło się ostatnio na Syberii kilka procesów. W Irkucku 17-letni chuligan zaczepiał kobiety i poranił nożem mężczyznę, który stanął w ich obronie. Inny wyrostek pobił na ulicy milicjanta. Obu skazano na **5 lat więzienia.** Trzech chuliganów pracujących pod Irkuckiem na robotach leśnych sterroryzowało jednego z robotników i w jego obecności dopuściło się gwałtu na osobie jego żony. Sąd skazał wszystkich **na 10 lat więzienia każdego.** „Komsomolskaja Prawda“ uskarża się, iż w centralnym parku kultury i wypoczynku w Moskwie **sprzedaje się kilkunastoletnim podrostkom wódkę**, nikt na to nie zwraca uwagi. Fakty sprzedaży wódki dzieciom, jak podkreśla dziennik, nie są bynajmniej oderwane, gdyż **restauracje moskiewskie również sprzedają napoje wyskokowe małoletnim.**

Oszukiwali i okradali chłopów

„Prawda“ pisze, że dyrektor głównego zarządu przemysłu mleczarskiego Giber okazał sie „wrogiem ludu“. Giber i jego pomocnicy dezorganizowali przemysł mleczny w ten sposób, iż **oszukiwali i okradali chłopów, którzy przywozili mleko do mleczarni.** W rezultacie chłopi poczęli omijać mleczarnię. Przedsiębiorstwa mleczne zostały tak rozmieszczone, iż pominięto zupełnie wschodnią Syberię, Daleki Wschód oraz republiki środkowo-azjatyckie. Tego rodzaju polityka podrożyła ogromnie produkcję, zahamowała transport i odbija się ujemnie na gatunku produktów. Główny zarząd przemysłu mleczarskiego Z. S. R. R. plan produkcji do 1 czerwca wykonał zaledwie w wysokości 24,9 proc. Deficyt produktów mlecznych w kraju obliczany jest na dziesiątki tysięcy ton.

W Chabarowsku rozstrzelano 37 „trockistów“

Z Moskwy donoszą: Na sesji wyjazdowej wojskowego kolegium Sądu Najwyższego Z. S. R. R. **w Chabarowsku odbył się proces 37 funkcjonariuszów kolei dalekowschodniej oskarżonych o „trockizm“**, szpiegostwo na rzecz Japonii i działalność sabotażową. **Wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.**

W ciągu ostatniego miesiąca rozstrzelano na Dalekim Wschodzie pod analogicznymi zarzutami **131 osób.** Podkreślić należy, iż sowiecka agencja oficjalna wiadomości o tego rodzaju procesach na **Dalekim** Wschodzie nie podaje.

——ooo——

Abonenci przeciw Polsk. Radiu

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Solidaryzując się ze stanowiskiem Akcji Katolickiej archidiecezji krakowskiej z powodu nadawanych przez Polskie Radio komunikatów, zawierających napaści na Księcia Metropolitę Krakowskiego, jako jeden z najstarszych abonentów — jeszcze przed powstaniem stacji krakowskiej — z dniem 1 lipca 1937 przestaję korzystać z audycyj Polskiego Radia.

W Krakowie, dnia 30 czerwca 1937.

Ks. Józef Nodzyński,
prof. X. gimn. żeńsk.
im. Ks. Wandy.

Nadto następujący radio-abonenci wypowiedzieli z tego samego powodu abonament radia: Ks. K. Kamiński (Kraków), Ks. L. Koniówka (Kraków).

Radio

„DZIEŁO JEDNOŚCI I ZGODY“. Unia Lubelska — znany każdemu Polakowi moment historyczny został w sposób reportażowy ujęty przez J. Ostrowskiego i A. Ruczkę w słuchowisko pt. „Dzieło jedności i zgody“. Autorom chodziło o odtworzenie możliwie wiernie faktu doprowadzenia do końca wielkiego dzieła zjednoczenia Polski i Litwy. Poznajemy króla Zygmunta Augusta, jako władcę mądrego, wyrozumiałego i stanowczego, który Unię zrealizował dzięki wielkiej sile moralnej. Słuchowisko nadane będzie dnia 1 lipca o godz. 19.00 z A. Różyckim w roli króla Zygmunta Augusta.

WYNIKI EGZAMINÓW DO WŁOSKIEJ SZKOŁY RADIOWEJ. Wyniki egzaminów wstępnych do włoskiej szkoły radiowej (Centro di Preparazione Radiofonica) dowodzą wysokiego poziomu tej szkoły. Spośród 333 kandydatów, tylko 71 zostało uznanych za nadających się do kariery radiowej. Z 58 kandydatów na reżyserów zdało egzamin tylko 10, z 77 kandydatów na reporterów i sprawozdawców — tylko 16. Specjalnie wysokie wymagania stawiano kandydatom na speakerów, bowiem na 133 osoby pretendujące na stanowisko speakera, przyjęto do szkoły tylko 4: specjalną trudność stanowiły dla zdających zapowiedzi w językach obcych. Liczba 41 osób, nadających się jako aktorzy radiowi, uznana została za niewystarczającą do utworzenia specjalnego kursu dramatycznego.

——ooo——

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, DNIA 2 LIPCA 1937.

Warszawa i program i ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.18 Gimnastyka poranna: 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; — 7.10 Koncert muzyki porannej na płytach; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Skrzynka rolnicza; 12.25 Koncert; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Rozmowa z chorymi (ze Lwowa) — 16.45 Reportaż z Wystayy Paryskiej; 17.00 Koncert orkiestry; 17.50 Nasze drzewa — odczyt; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Program na jutro; 18.15 Pogadanka konkursowa; 18.20 Muzyka lekka na płytach; — 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Muzyka salonowa; 19.50 Wiadomości sport.; 20.00 „Niebieski płaszcz“, aud.; 20.45 Dziennik wieczorny: 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka lekka i tan.: 21.45 Obrazki rybackie, opowiadanie; — 22.00 Muzyka taneczna z płyt; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 13.55 Koncert symfoniczny z płyt; 15.05 Przewodnik turystyczny; 15.10 Audycja dla dzieci; 15.30 Muzyka z płyt: 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny: 18.15 Muzyka taneczna śląska; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe: 22.00 Muzyka salonowa; 23.00 „Mur między nami“ — groteska; 23.15 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 12.15 Muzyka lekka z płyt: 12.20 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.55 Muzyka z płyt 14.03 Pogad. Zw. K. K. O. 14,35 Audycja dla dzieci 14.55 Giełda lwowska; 15.00. Koncert rozrywkowy; 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.00 Informator turystyczny; 18.05 Muzyka z płyt: 18.30 „Mody“ — pogadanka St. Zielińskiej; 18.40 Program na jutro; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 22.00 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna; 24.00 Koncert ork.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna;. 6.03 Muzyka poranna na płytach; 12.15 Co nam Lisków powiedział? 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Poradnik sportowy; 15.36 Jak spędzić święto; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka taneczna z płyt; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne.

Kronika krakowska

Z tajemnic „taniego węgla“ w żydowskich składach

W drugim dniu rozprawy o nadużycia w Jaworznickich Kopalniach, Sąd przesłuchiwał pierwszego oskarżonego **Ludwika Koszowskiego,** pisarza wagonowego. Koszowski **przyznaje się do winy,** zaprzecza jednak temu, co zeznał przed policją, że sprzedawał wrgiel po 16 zł, a nawet **po 8 zł za tonę.** Z zeznań oskarżonego wynika, że **nie miał nad sobą żadnej kontroli.** Dostarczał węgla Fluhrowej, Bachlerowi, Wahrenhauptowi i Boglerowi (wszyscy zasiadają na ławie oskarżonych). Wszyscy oskarżeni działali zgodnie, a pieniądze oddawali Skoczyńskiemu, który **miał wspólną kasę** i dzielił pieniądze między „udziałowców“.

W czasie zeznań osk. Koszowskiego wszedł do sali biegły sądowy dr Baranowski, wobec czego przewodniczący przerwał przesłuchiwanie oskarżonego celem wysłuchania opinii biegłego co do stanu zdrowia osk. Chmielowskiego. Według opnii biegłego, badanie osk. Chmielowskiego nie wykazało żadnych podstaw do skarg oskarżonego na stan zdrowia. Biegły oświadczył, że dopiero w czwartek może dać odpowiedź, czy oskarżony może brać udział w rozprawie.

Przesłuchiwany w dalszym ciągu osk. Koszowski zeznał, że posyłając węgiel Fluhrowej podawał jej numer wagonu, aby wiedziała, że to jest węgiel od niego. Zeznał również, że Fluhrowa za „nielegalny“ węgiel nie otrzymywała faktury. Oskarżony sam inkasował pieniądze za węgiel od Fluhrowej, a także od Boglera i Bachlera. Koszowski miał **dwa konta w Banku Spółdzieldzielczym** w Jaworznie. Na konto to wpływały co roku kwoty, wynoszące **kilka tysięsięcy złotych.** Także osk. Kuśmierczyk miał swoje konto w banku.

Na zapytanie przewodniczącego, na co oskarżony miał dwa konta, oskarżony nic nie odpowiedział. Następnie przewodniczący odczytał z akt stan kont oskarżonego w poszczególnych latach.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony nie obawiał się, że posiadanie dwóch kont, na których znajdują się tak wysokie kwoty, może wzbudzić podejrzenie, oskarżony odpowiedział, że liczył na „tajemnicę urzędową“.

Następnie zadawali oskarżonemu pytania obrońcy, jednakże znaczną część tych pytań przewodniczący uchylił. Niektóre z tych dotyczyły pewnych osób, przeciw którym toczyło się śledztwo, lecz później zostało umorzone.

Krakowscy żydzi chcą walczyć... z Anglią

Protest przeciw podziałowi Palestyny

W ubiegły wtorek odbyło się w Krakowie publiczne zgromadzenie krakowskich syjonistów. Formalnie celem zgromadzenia było uczczenie pamięci Teodora Herzla i żydowskiego poety Bialika, w rzeczywistości jednak chodziło żydom o wyrażenie **protestu przeciw podziałowi Palestyny.**

Mówcy ostro krytykowali postępowanie Anglii, zarzucając jej, że nie tylko żydom nie pomagała (?), ale rzucała im kłody pod nogi. Z tego powodu żydzi oświadczają, że **„muszą walczyć z Anglią“ (!)**

Prezes Światowego Związku Ogólnych Syjonistów dr I. Schwarzbart zaznaczył w swym przemówieniu, że **„w sercach narodu żydowskiego Palestyna jest niepodzielna.“**

Mamy więc nowy „zatarg“... żydowsko-angielski... Wątpliwe, czy ten „zatarg“ wzbudzi w Anglii zaniepokojenie..

Kraków wita chlebem i solą króla Karola II

Manifestacyjny przebieg uroczystości powitalnych

Kraków na przyjęcie dostojnych Gości wystroił się wspaniale. Cały szlak t. zw. „droga królewska", którym przejechał król Karol wraz z wielkim woj. Michałem, p. Prezydentem RP. i marszałkiem Śmigłym-Rydzem tonęła w powodzi białoczerwonych i niebiesko-żółto-czerwonych flag. Również i pozostałe części miasta były przystrojone odświętnie, szczególnie droga na Sowiniec. Może najpiękniej udekorowany jest dworzec Barbakan i wjazd na Wawel.

Nie dopisała natomiast pogoda. Już od rana mżył deszcz, który w godzinach popołudniowej przybrał na sile. Deszcz nie odstraszył jednak publiczności. Wzdłuż całej „drogi królewskiej", poza kordonami wojska i organizacyj, stał drugi kordon publiczności.

Pierwsi goście

Już o godzinie 1. w południe przybyli do Krakowa dziennikarze rumuńscy, towarzyszący orszakowi króla Karola II.

Przybyłych powitał w sali recepcyjnej dworca kolejowego prezes SDK Dr Flach. Imieniem dziennikarzy rumuńskich odpowiedział prezes Syndykatu Dziennikarzy Rumuńskich p. Sandolescu, wicemarszałek Senatu rumuńskiego. Goście wprost z dworca udali się do przygotowanych uprzednio kwater, aby wkrótce powrócić i wziąć udział w powitaniu Dostojnych Gości.

Powitanie na dworcu

Na pięknie udekorowanym dworcu oczekiwali przybycia dostojnych gości przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Wzdłuż toru ustawiła się kompania honorowa z orkiestrą.

Kilka minut po godzinie 17 zajechał na dworzec pociąg, udekorowany barwami narodowymi rumuńskimi. Orkiestra odegrała narodowy hymn rumuński. Król Karol II i Wielki Wojewoda Michał wyszli z pociągu w towarzystwie Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Śmigłego Rydza. Gości powitali przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Gnoińskim na czele, wojskowych z gen. Łuczyńskim i gen. Mondem na czele, Polskiej Akademii Umiejętności i szkół wyższych, po czym król Karol przeszedł przed frontem kompanii i odebrał raport.

Następnie Dostojni Goście przeszli do salonu recepcyjnego, gdzie powitali ich przedstawiciele władz drugiej instancji.

Z chwilą wyjścia Dostojnych Gości z dworca publiczność powitała ich okrzykami na ich cześć a dzieci ubrane w krakowskie stroje wręczyły kwiaty królowi Karolowi i Wielkiemu Wojewodzie Michałowi. Wzdłuż dworca witali gości grupy ludności w regionalnych strojach i orkiestra w krakowskich strojach.

Uroczyste powitanie w Barbakanie

Kraków witał Dostojnych Gości w Barbakanie. Przybył więc Zarząd i Rada Miejska, przedstawiciele Izb Przemy.-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej, cechmistrze z pocztami sztandarowymi oraz grono zaproszonych gości.

Punktualnie o godz. 5. nadjeżdża pierwsze auto eskortujące, aby dać znać, że Goście już przybyli. I rzeczywiście, wkrótce rozlegają się sygnały automobilów i potężniejący tętent kopyt końskich. Jeszcze chwila i w bramie Barbakanu pojawia się sznur aut. To dopiero auta eskortujące. Przejeżdżają one szybko przez Barbakan. Jeszcze nie umilkł warkot ich motorów, kiedy w bramie pojawia się szwadron pułku ułanów z oficerem na czele. Jednocześnie, ustawieni na basztach trebacze zaczynają grać powitalna fanfarę. W chwili, gdy szwadron ginie w wyjściowej bramie Barbakanu, w przeciwległej bramie pojawia się długie, odkryte, auto. Oto król Karol II i P. Prezydent R. P.

Fanfara milknie, a natomiast wybucha je den okrzyk: „Niech żyją". Król Karol II i P. Prezydent Mościcki dziękują.

Król Karol uśmiecha się. Jest w mundurze pułkownika armii polskiej. P. Prezydent po cywilnemu. W drugim aucie widać marsowe choć uśmiechnięte oblicze marszałka Śmigłego Rydza. Ku niemu grawitują spojrzenia. Ku niemu i ku jego towarzyszowi Wielkiemu Wojewodzie Michałowi.

Dostojnych Gości wita imieniem miasta prez. Kaplicki wygłaszając przemówienie w języku francuskim. Przemówienie kończy prez. Kaplicki okrzykiem „Niech żyje", które podchwytują zebrani. Następnie prezydent Kaplicki podał na mosiężnej tacy chleb i sól.

Znowu odzywają się fanfary. Auta ruszają wśród okrzyków. Za autami drugi szwadron kawalerii i automobile świty.

Mimo deszczu auta posuwają się powoli przez ulice Floriańską, Rynek, Grodzką ku prastarej siedzibie królów polskich.

W prastarej siedzibie Królów Polskich

Goście wjechali na Wawel przez bramę ustawioną na placu Bernardyńskim, ubraną w barwy narodowe rumuńskie i polskie. — Wjazd odbył się przy dźwiękach orkiestry.

Przybywszy przed katedrę, goście rumuńscy udali się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie złożyli wieniec na trumnie Marszałka Piłsudskiego, po czym udali się do katedry. U stóp świątyni powitał Gości Nuncjusz Cortesi. Goście rumuńscy zwiedzili katedrę. Wyjaśnień udzielał hr. Franciszek Ksawery Pusłowski. Król Karol z wielkim zainteresowaniem przyglądał się grobowcom królewskim, wypytywał się o szczegóły, zwiedził kaplice, interesujące się stylem budowy, zwrócił także uwagę na kobierce, zdobyte na Turkach pod Wiedniem. Następnie Goście zeszli do grobów królewskich.

Po zwiedzeniu katedry Król Karol i Wielki Książę Michał udali się na Zamek, gdzie zamieszkali.

—*—

Echa tragedii przy ulicy Sykstuskiej we Lwowie

Wstrząsający wypadek, który wydarzył się przedwczoraj na ul. Sykstuskiej, gdzie pod wozem tramwajowym zginęła 7-letnia Krystyna Giżycka, córka kelnera restauracji na głównym dworcu, wywołał w mieście duże wrażenie. Do godziny 8 wieczorem nieznane było nazwisko nieszczęśliwej dziewczynki, nikt jej bowiem nie znał, usiłowania policji okazały się bezskuteczne.

Dopiero koło godz. 8 wiecz. na V. kom. PP. zgłosiła się, zaniepokojona dłuższą nieobecnością córki, p. Giżycka. W towarzystwie posterunkowych udała sie do instytutu medycyny sądowej. Tu w czasie rozpoznania córki rozegrała sie wstrząsająca scena. Nieszczęśliwa matka popadała kilka krotnie w dłuższe omdlenie i tylko z trudem zdołano ją doprowadzić z powrotem do Komisariatu, gdzie złożyła wyczerpujące zeznania.

Kronika lwowska

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: czwartek 1 lipca godz. 20.00 „Szkoła żon" — Występ Teatru Ateneum z Stefanem Jaraczem.

APOLLO: „Walc królewski".

ATLANTIC: „Król żebraków".

CASINO: „Poświęcenie".

CHIMERA: Tak się kończy miłość.

EUROPA: „Dama z portretu".

GLORIA: „Mały buntownik".

GRAŻYNA: „Zamach w kasynie" i „1000 taktów miłości".

KOPERNIK: „Nie kochaj i nie płacz".

MARYSIENKA: „Skamieniały las" — „Małżeństwo z pozoru".

METRO: „Żona czy sekretarka".

MUZA: „Tydzień przed ślubem" i „Wesoły donżuan".

PALACE: „Ben - Hur".

RAJ: „Straszny Dwór".

STYLOWY: „Czar młodości" i rewia.

ŚWIT: „Zemsta Johna Allmana i rewia.

TON: „Mściwy jeździec".

UCIECHA: „Dzisiejsze czasy" i rewia,.

—:o:—

Syjonista-mason prezesem lwowskiego kahału

We wtorek 29 czerwca odbyły się wybory prezydium zarządu i rady żydowskiej gminy we Lwowie. Prezesem kahału został wybrany **dr Michał Ringel, wybitny działacz syjonistyczny, b. senator, prezes żydowskiej loży masońskiej B'nei B'rith.** Zastępcą prezesa wybrany został kupiec Abraham Kupferstein (Mizracki).

Przewodniczącym rady gminy wybrany został **dr Emil Schmorak, prezes Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej** we Lwowie.

W ten sposób syjoniści stali się niepodzielnymi panami w kahale lwowskim. Zwycięstwo syjonistów w wyborach do kahału we Lwowie oznacza zupełny zanik wpływów kierunku asymilacyjnego i ogromny zwrot ku syjonizmowi.

Dwuletnie dziecko pod kołami parowozu

Córka budnika kolejowego 2-letnia Zofia Suder, pozbawiona należytej opieki, wydostała się onegdaj przed południem z budki nr 270 na tor w Lesienicach, a gdy po chwili nadjeżdżał parowóz, podążający ze Lwowa do Krasnego, potrącona doznała ciężkich kontuzji. W groźnym stanie przewieziona została do szpitala powszechnego, gdzie w kilka godzin później życie zakończyła.

Ważne dla nadawców paczek i listów poleconych

Zgodnie z § 172 Ordynacji pocztowej nadawcom, którzy nadają zwykle większą ilość paczek za pomocą pocztowych książek nadawczych, naczelnik urzędu pocztowego może powierzyć aż do odwołania ważenie paczek, wpisywanie wagi oraz nalepianie przepisanych nalepek na paczkach i adresach pomocniczych.

Nadawcom zaś, którzy nadają przesyłki polecone przy pomocy pocztowych książek nadawczych, naczelnik urzędu pocztowego za zgodą właściwej Dyrekcji Poczt i Telegrafów może powierzyć zaopatrywanie tych przesyłek w znamiona nadania tychże jako poleconych (odcisk stempelka „R" i numer). Bliższych informacyj udziela każdy urząd pocztowy.

—*—

„WEEKEND W TATRACH"

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje w dniu 3—4 lipca br. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Zakopanego pod hasłem „Weekend w Tatrach" za 7.20 zł tam i z powrotem. Odjazd z Krakowa dn. 3. lipca br. o godzinie 16.05, przyjazd do Zakopanego o godz. 20.38, odjazd z Zakopanego dnia 4 lipca br. o godzinie 21.15. przyjazd do Krakowa dnia 5 lipca br. o godzinie 1.08.

Bliższych informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety kolejowe): P. B. P. Orbis. Rynek Główny i Plac Kolejowy do dnia 3 lipca br. godziny 10.

—*—

Zawiadomienia i komunikaty

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW. Starawieś, p. Brzozów — OO. Jezuici. — Rekolekcje dla Kapłanów odbędą się 6, 7 i 8 lipca. Początek 5 lipca wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje Rektor.

LIPIEC.

1. Czwartek. Św. Teobalda.
Wschód słońca o godz. 3.19 zachód o godz. 20.01
Długość dnia 16 godzin 42 min.

—*—

W obronie Księcia Metropolity

Do Kurii Metropolitalnej i do red. „Głosu Narodu" napływają stosy telegramów i listów (do redakcji „Gł. N." artykuły) w obronie atakowanego Księcia Metropolity. Stosownie do naszej zapowiedzi nie możemy ich zamieszczać w dzienniku, nie chcąc narazić pisma na konfiskatę. Skierowujemy je do Kurii Metropolitalnej. Tam będą stanowiły cenny dowód, że olbrzymia większość polskiego narodu potępia nagonkę na Ks. Metropolitę.

Ks. Nuncjusz u Księcia Metropolity

Wczoraj nocnym pociągiem przybył z Warszawy Ks. Nuncjusz Cortesi, jako dziekan korpusu dyplomatycznego, aby wziąć udział w uroczystościach związanych z przybyciem króla Karola rumuńskiego do Krakowa. We środę przed południem Ks. Nuncjusz złożył wizytę Ks. Metropolicie Sapieże.

Stan zdrowia Księcia Metropolity

W środę w stanie zdrowia Księcia Metropolity utrzymywał się stan dotychczasowy, który ustaliło consilium lekarskie w ogłoszonym wczoraj przez nas komunikacie.

—:-:-:—

WYŁOWIENIE ZWŁOK. Na prawym brzegu Wisły obok galaru naprzeciw willi Rożnowskich, wydobyto zwłoki chłopca lat Jak ustalono są to zwłoki tego właśnie chłopca, który dnia 28. VI 1937 r. utonął w czasie kąpieli.

ZE STAŁEJ RUBRYKI. Dnia 29. VI. 1937 r. o godz. 11 Kozłowski Mikołaj, lat 19 w Rakowicach ul. Magazynowa L. 283, jadąc rowerem z ul. Straszewskiego w kierunku ulicy Smoleńsk, potrącił przechodzącą przez jezdnię Marię Karauda, zam. przy ul. Biskupiej L. 10, która wskutek potrącenia upadła, doznając stłuczenia lewego boku i zdarcia naskórka u obu rąk.

OBŁAWA. Dnia 29. VI. b. r. od godz. 21. do dnia 30. VI br. godz. 1. organa Policji przeprowadziły obławę na terenie m. Krakowa w czasie której zatrzymano 145 osób i skontrolowano 174 miejsc podejrzanych.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Środa 30 czerwca: „Jaskółka z wieży Mariackiej".
Czwartek, 1 lipca „Bolesław Śmiały".
Piątek 2 lipca: „Jaskółka z wieży Mariackiej".

ADRIA: I. „Na straży prawa" (John Veine) — II. „Świecznik królewski".

APOLLO: „Panna Piotruś".

BAGATELA: I. „Robert i Gloria", II. „Gdy miłość budzi się".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od czwartku 1 do niedzieli 4 lipca 1937 r. włącznie: „Tajemnica panny Brinx".

PROMIEŃ: „Maria Stuart" z Katarzyną Hepburn i Fryd. Marchem.

STELLA: „Wierna rzeka" (B. Orwid, Stępowski).

ŚWIT: I. Nowe przygody Tarzana. — II. Pat i Patachon jako arystokraci.

SZTUKA: „Madame Lenox".

UCIECHA: „Daj mi twe serce" (Kay Francis).

WANDA: „Dzieci ulicy" (w rol. głow. Freddie Bartholomew — Jackie Cooper — Micky Roney).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w czwartek oraz w sobotę, po cenach najniższych, wspaniały dramat Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Fryeza z W. Nowakowskim (rola tytułowa), Suchecką, Burnatowiczem, Woźnikiem, Czajkowskim, Fabisiakiem, Pawłowską, Klońską, Białkowskim, Węgrzynem, Kaliszewskim i in. Jutro w piątek zabawny wodewil K. Krumłowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej", w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

Sport

Jędrzejowska w półfinale turnieju wimbledońskiego

We wtorek w ćwierćfinale turnieju wimbledońskiego. **Jędrzejowska pokonała Angielkę Scriven zdecydowanie 6:1, 6:2.** Mathieu (Francja) — Lizanna 6:3. 6:3, Roud (Anglia) — Jacobs 6:4, 6:2, Marble (Ameryka — Sperling (Dania) 7:5, 2;6, 6:3. W ten sposób do półfinału weszły: Jędrzejowska i Marble. Mathieu i Round.

W grach pojedynczych panów Austin pokonał Granta, Budge Mac Gratha, Parker-Pajkowski wyeliminował po zaciętej walce Henkla 6:3, 7:5, 4:6, 4:6, 6:2. Bardzo emocjonującą walkę stoczył Cramm z Crawfordem, zwyciężając b. mistrza Wimbledonu sprzed kilku lat 6:3, 8:6, 3:6, 2:6, 6:2. Do półfinału wchodzą zatem Anglik **Austin**, **Niemiec Cramm** i dwóch Amerykanów: **Parker** oraz kandydat na tegorocznego mistrza **Budge.** —

W grze podwójnej panów para niemiecka Cramm i Henkel pokonali australską Farquharson i Kisby 6:3. 0:6, 2:6, 7:5, 6:4. — W grze mieszanej Jędrzejowska i Mako zwyciężyli parę Hardwick i Hare 4:6, 6:4, 6:3. W grze podwójnej pań Jędrzejowska i Noel uległy parze francusko-angielskiej Mathieu i York 3:6, 6:2, 8:6.

BRATEK ZDOBYWA MISTRZOSTWO ŚLĄSKA I KATOWIC.

W turnieju o mistrzostwo Śląska, urządzonym w Katowicach, w finale spotkał się Bratek z Horainem. Tytuł mistrzowski zdobył Bratek, bijąc Horaina 3:6, 6:3, 6:3, 6:4. Tenże sam gracz w mistrzostwach Katowic pokonał w półfinale Horaina 4:6, 6:1, 6:2, a w finale Niestroja 6:4, 6:2, 6:3. — Ciekawsze wyniki: Gajdzianka — Rudowska 2:6, 7:5, 6:0, przegrana obecnej wicemistrzyni Polski Łuniewskiej z Firlówną (Myślenice) 3:6, 2:6. Niestroj — Pfahl 6:0, 6:0, Horain — Gotschalk 6:0, 6:2, Gotschalk — Pfahl 10:8, 6:2.

Mistrzostwo w grze podwójnej zdobyła para Bratek — Horain, bijąc Dubeka — Niestroja 6:0, 6:3, 6:1, w grze mieszanej Rudowska i Bocker zwyciężają Gajdziankę i Pfahla 6:3, 6:2. — Mistrzem juniorów Śląska został Sikora z Świętochłowic.

TURNIEJ TENISOWY MŁODZIKÓW.

W ogólnopolskim turnieju tenisowym w Łodzi w konkurencji młodzików w finale gry pojedyńczej w grupie starszych Ksawery Tłoczyński przegrał do Kończaka 4:6, 4:6, 5:7.

I K. P. (ŁÓDŹ) MISTRZEM POLSKI W HAZENIE.

W Poznaniu rozegrane zostały finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w hazenie. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna I. K. P. (Łódź), 2) Harc. Kl. Sport. (Łódź), 3) AZS Warszawa, 4) Cracovia, 5) Warta — Poznań, 6) RKS — Lwów.

...dookoła Polski

WASILEWSKI zwyciężył w czwartym (Katowica—Częstochowa) i piątym (CzęstochowaKalisz) etapie wyścigu dokooła Polski. W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi nadal 1) Napierała w czasie 22:03.47,8; 2) Wasilewski 22:04.56; 3) Urbaniak. Ogólna klasyfikacja drużynowa wyścigu: 1) Polska III 44:22.5,6; 2) Polska I 44:24.20; 3) Polska II 44:25.34.

SPŁYWY KAJAKOWE.

W sezonie b. odbędą się nast. ciekawsze spływy kajakowe: w dniu 4 lipca spływ kajakowy Popradem z Muszyny do N. Sącza (63 klm, w dniu 11 lipca spływ Rabą z Bochni do ujścia. W dniach 3 — 22 lipca spływ kajakowy z Mostów do Warszawy, Niemnem — kanałem Augustowskim — Biebrzą — Narwią i Wisłą. Spływ ten organizuje Wioślarsko-Kajakowy Oddział Kol. LMK w Katowicach.

We wtorek w **Chorzowie** w meczu ligowym **A. K. S.** pokonał **Ł. K. S. 3:2.**

TABELA LIGOWA.

	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	12	18:6	33:8
2) A. K. S.	10	17:3	24:13
3) Wisła	10	14:6	25:9
4) Warta	10	13:7	19:10
5) Ruch	10	13:7	20:12
6) Warszawianka	11	12:10	21:26
7) Ł. K. S.	12	10:14	27:25
8) Garbarnia	11	9:13	18:24
9) Pogoń	18	8:12	9:15
10) Dąb	18	0:36	0:54

Ze świata

O puchar Europy środkowej w piłce nożnej

W rozgrywanych w dalszym ciągu meczach piłkarskich o puchar środkowej Europy padły ostatnio następujące wyniki: W Budapeszcie **FTC** pokonał praska **Slavię 3:1 (1:0).** W Rzymie **Lazio** zwyciężył budapeszteńską **Hungarię 3:2 (2:0).** W Zurychu **Young Fellows** niespodziewanie pokonał **Viennę 1:0 (1:0).** We Wiedniu **Austria** zwyciężyła **Bolognę** aż **5:1 (2:1),** wreszcie w Pradze mecz **Sparta—Admira** wiedeńska dał wynik remisowy **2:2.** Wielka sensacją jest wyeliminowanie mistrzowskich zespołów Slavii i Hungarii. Trzeci mecz Admira—Sparta (pierwszy wypadł 1:1) odbył się jako rozstrzygający na gruncie neutralnym w Budapeszcie i dał wynik 2:0 dla Admiry. Tak wiec w Mitropacupie piłkarskim wyeliminowanych zostało 5 mistrzów państwowych, a to Slavia, Hungaria, Bologna, Venus, Gradiański, a ponadto Prościejów.



D. L. AMES 53

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

— Niech pani opowie — poprosił.

— Niewiele mam do opowiadania. Wróciłam, bo podejrzewałam, że w jednej wnęce są ukryte potajemne drzwi. Na dole przy samej posadzce spostrzegłam wąską szparę i potem przekonałam się z bliska, że była zaoliwiona. Kto by zapuszczał oliwa szpary w podłodze i po co? No, Sixy, co pan o tym sądzi?... A może nie opowiadam panu nic nowego?!...

— Niech się pani przygotuje na najgorsze, Maedi! — roześmiał się, patrząc w jej zaciekawione oczy. — Tej nocy razem z Dickiem Palmerem wszedłem w te zamaskowane drzwi.

Roześmiała się także.

— John! Stwierdzam, już nie wiem po raz który, że pan stał się diabelnie tajemniczy!

Pochyliła się, urwała kwiatek i włożyła mu do klapy marynarki.

— Dziękuję bardzo — skłonił się.

— A co pan robił w ciągu tej półgodziny? — zapytała.

— Wywołałem lekkie trzęsienie ziemi i rozsadzenie skały — odpowiedział z uśmiechem.

— Nie rozumiem, ale czuję, że pan nabroił. No, niech się pan spowiada ze swoich haniebnych czynów.

— Dobrze pani określiła, ale do hańby się nie przyznaję... Stałem malowniczo na skraju skały i uczułem nagle, że ona się zaczyna pode mną zapadać. Na szczęście zdążyłem wycofać się w porę.

Spojrzała nań zdumiona i stroskana.

— Oj, Sixy... — westchnęła. — Najwyższy czas, by ktoś się zaopiekował panem poważnie.

— Jeśli to są oświadczyny, Maedi — roześmiał się — to uprzedzam, że nie dostanie pani odkosza.

— Proszę to uważać za oferte, która narazie nie obowiązuje — odparła wesoło. — W każdym razie nigdy nie pozwolę, by pan się ożenił z inną kobietą.

Tymczasem towarzystwo się zebrało. Okazało się przy tej sposobności, że większość już miała dość zwiedzania i wzdychała do herbaty.

Sixsmith jechał obok przewodnika, prowadzącego kawalkadę, zdążającą ku wiosce. Za mostkiem skręcili na lewo i znaleźli się na głównej ulicy El Deshry Es Seghir, która przechodziła następnie w wąską drogę karawanową, biegnącą na południe.

— Tędy się jedzie do Fonduku, prawda? — zapytał przewodnika.

— Tak, proszę pana, są cztery drogi, ale ta jest najkrótsza. Biegnie kilka mil brzegiem morza, a potem skręca w głąb kraju.

Sixsmith podziękował i spojrzał na trakt, ginący w trudno dostępnych i mało znanych górach Afryki Północnej. Prawdopodobnie jego miał na myśli Yakun, wypytując Mussę Ben Razi, którędy będzie wracał z towarem dziś w nocy.

Po wypiciu herbaty część wycieczkowiczów oświadczyła się za natychmiastowym powrotem do Tangeru, do tej grupy należał i profesor Krantz, druga pozostała, aby obejrzeć dokładnie prawdziwą wieś arabską. Było to bardzo dogodne dla Sixsmitha, ponieważ w ten sposób zniknięcie Jonesa, Atkinsa i Nilsa mogło ujść niepostrzeżenie.

Na wszelki wypadek wziął na stronę urzędnika Cooka, towarzyszącego wycieczce i uprzedził, że trzej marynarze mają powody do niepokazywania się na oczy policji portowej i wobec tego zamierzają spędzić parę dni w osiedlu.

— Oni mi się od razu nie spodobali — mruknął niechętnie urzędnik Tomasza Cooka. — Trzeba będzie trzy muły prowadzić luzem... Zresztą zapłacili za udział w wycieczce i przy tym dobrymi funtami angielskimi — dokończył filozoficznie.

Chłopcy tak się gdzieś zaszyli, że Sixsmith, spacerując po wsi z Magdaleną i jej ojcem, nie trafił na najmniejszy ślad, który by świadczył o ich obecności. John spostrzegł, że przez cały czas w przyzwoitym oddaleniu od nich błądził hrabia Pedro, palił papierosy jednego po drugim i był zamyślony głęboko, choć udawał, iż się przygląda malowniczej okolicy.

Gdy wszyscy zaczęli się schodzić w miejsce, gdzie były uwiązane muły, Sixsmith dostrzegł przewodnika, stojącego na progu domu gospodarskiego i rozmawiającego z murzynem. Przy ich nadejściu czarny się ulotnił, jednak Anglik zdążył go rozpoznać — był to Mussa Ben Razi.

O czym Yusuf mógł z nim rozmawiać? O wzroście cen na towary, o pogodzie?... Allach wie! — westchnął.

4.

Dochodziła siódma, gdy wycieczka powróciła do Tangeru, więc Sixsmith, nie tracąc czasu, skierował się ku przystani. Akurat w tym momencie okręt zarzucił kotwicę. Statek był otoczony łodziami różnych kształtów i wielkości, czekającymi na podróżnych, aby ich dostawić na ląd. John szukał Palmera. Już kilka łodzi dobiło do brzegu, ale wśród wysiadających Dicka nie było. Zniecierpliwienie zaczęło się przeistaczać w niepokój. Zjawił się jeszcze tuzin łodzi, lecz Amerykanina ciągle nie było.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.